



Nr. 46.

Poznań, dnia 15 listopada 1914 roku.

Rok XX.

Komunia świętego Stanisława Kostki.

Szedł do Dillingen, a podróży celem:
Ciężkie zakonne przejść próby;
Spieszył się, tęskniąc za swym Zbawicielem,
By wieczne złożyć mu śluby.

Szedł dniem i nocą, aż nogi zmęczone
Nieść go już dalej nie chciały,
Wtem spojrzał Kostka Stanisław na [stronę,
Kościółek ujrzał tam mały.

Zapomniał trudu, biegł w progi kościoła:
»U stóp Twych, Panie, ołtarzy
Chleb mnie Anielski posili«, — zawoła,
I radość bije mu z twarzy.

A wtem spogląda ze smutkiem wokoło, —
Był w protestanckiej świątyni;
Łza w oku błysła i pobladło czoło,
Jednak klękł, krzyża znak czyni.

»Ty Wszechobecny, — rzekł, — Ty, Jezu [Chryste,
I tu niech będzie Ci chwala!« —
Wtem drży sklepienie świątyni zaiste
I się rozsuwa powoła.

Niby obłoczki przejaskne i zwiewne,
Po światła suną się smudze
Aniołów Pańskich postacie powiewne
W dół ku Bożemu mkną śludze.



Z dłoni anielskich Kostka wciąż przejęty
Przyjmuje Pańską Krew, Ciało;
Znów mknie do nieba rój Aniołów świętych,
Ni śladu po nich nie stało.

Ale młodzianek wzniołszy swe żrenice,
Ujrzał szlak w gwiazdy ubity,
Niebo rozwarte, a w niem Boga lice
I duchem wznioł się w błękity.

I nam tu ziemskim wędrowcom potrzeba,
By trudy nie szły na marne,
Pokarmu duszy — Anielskiego Chleba
I serc, co czyste, ofiarne!

Stefania Tuchołkowa.

O Mszach Gregoriańskich.

Jeżeli kiedy, to w bieżącym roku, kiedy to tysiące ludzi, kosą śmierci ścietych na wojnie, stają tak niespodzianie na sądzie Bożym, serce katolickie odczuwa potrzebę modlenia się za dusze w czyśćcu i przychodzenia im z pomocą jak najszybciej.

Do takich skutecznych praktyk, wysoko cenionych przez Kościół, a zaprawiających według pobożnej wiary duszom w czyśćcu wielką ulgę i skrócenie mąk czyśćcowych, należą tak zwane Msze Gregoriańskie.

Oznacza ta nazwa trzydzieści Mszy św., odprawianych przez 30 dni bez ani jednej przerwy za jaką cierpiącą duszę w czyśćcu.

Skąd ta nazwa? Skąd tej praktyki początek?

Sięga ich początek czasów św. Grzegorza Wielkiego I, papieża. Mianowicie w księdze swej, zwanej

»DIALOGAMI ŚW. GRZEGORZA«, opowiada ten papież z własnego doświadczenia, co następuje: »W klasztorze św. Andrzeja w Rzymie znaleziono u jednego zakonnika, imieniem Justyna, ciężką chorobą, trzy złote dukaty, które wbrew regule i ślubowi ubóstwa, jako też bez pozwolenia przełożonych miał u siebie. Św. Grzegorz, podówczas opat tego klasztoru, zakazał wszystkim braciom, z wyjątkiem tych, którzy mieli obsługiwać chorego, odwiedzać Justyna, a po śmierci pochować go nie w grobach klasztornych, lecz na śmietniku, i owe trzy dukaty dać mu do trumny. Justyn, bliski śmierci, chciał się polecić modlitwie braci, lecz dziwił się, że żaden z zakonników nie przychodzi go odwiedzić. Dopiero brat jego rodzony, Kopiozus, również zakonnik i lekarz, powiedział mu, że bracia unikają go za owe wykroczenie przeciw ubóstwu. Żałował za ten błąd Justyn, i odprawivszy dobrą spowiedź, zaopatrzony św. Sakramentami,

w pokucie zakończył życie. Pochowany jednak został tak, jak św. Grzegorz nakazał. Po trzydziestu dniach żał się zrobiło św. Grzegorzowi, że zmarły niezawodnie cierpi męki czyścowe. Wezwał więc Precyozę, przełożonego klasztoru, i polecił mu odprawić za Justyną bez przerwy 30 Mszy św. Precyozus uczynił tak, lecz zajęty różnemi sprawami, zapomniał liczbę odprawionych Mszy św. Wtem jednej nocy zjawia się Justyn swemu bratu Kopiozowi, i na zapytanie jego, jak mu się powodzi, mówi: »Dotąd było mi źle, ale teraz mam się już dobrze, bom przyjęty został do wspólności z Bogiem«. Gdy to Kopiozus opowiedział braciom, ci zaczęli liczyć dni i odprawione zań Msze św., i pokazało się, że w owym dniu właśnie odprawiona była trzydziesta Msza św.

Cud ten zachęcił innych, aby to czynili dla swoich zmarłych przyjaciół, co uczynił św. Grzegorz dla mnicha Justusa. Benedyktyni naśladują jego przykład; po dziś dzień we wszystkich ich klasztorach jest ten zwyczaj, że po śmierci każdego zakonnika odprawia się za spój jego duszy Mszę św. przez trzydzieści dni i przez ten cały czas stawiają porcję jego w refektarzu, jakby tam był obecny, a potem jedzenie oddają ubogim.

W starych konstytucjach Karmelitanek czytamy, że za każdą zmarłą zakonnicę trzydzieści Mszy ma się odprawić.

Św. Wincenty Ferreryusz odprawił za swoją zmarłą siostrę tyleż Mszy i otrzymał zapewnienie, że ją z czyśca wyzwolił. Praktyka ta, bardzo rozpowszechniona we Włoszech, była również dobrze znana we Francji przed rewolucją, ale kasata klasztorów i brak księży doprowadziły do zupełnego jej zapomnienia.

Benedykt XIV, papież (1740—1758), nazywa ten zwyczaj bardzo dawnym i zbawiennym. Kongregacja św. Obrzędów w Rzymie w 1791 roku orzekła, że jeżeli kto w testamencie polecił, aby po jego śmierci odprawiono Msze Gregoryańskie, należy to życzenie sumiennie spełnić. Podobne orzeczenie wydała też Kongregacja 25 marca 1884 roku.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynikają następujące uwagi: Msze św. Gregoryańskie mają początek i nazwę od św. Grzegorza W. I, papieża (r. 590—604). Liczba ich wynosi 30. Odprawia się je nie za żywych, tylko za umarłych, i to nie za zmarłych wogóle, lecz za pewną oznaczoną osobę. Jest pobożne przekonanie, że Msze te są bardzo pomocne lub wybawiają z czyśca duszę zmarłej osoby. Dla tego wskazaniem jest, aby odprawione były wcześniej lub zaraz po śmierci dotyczącej osoby. Odprawiane być muszą bez przerwy, dzień po dniu, i to najlepiej przez jednego i tego samego kapłana. Gdyby jednak tenże w którym dniu miał przeszkodę, ma uprosić innego, by w tym dniu przypadającą Mszę św. odprawił. Nie jest konieczne, by odprawiane były o tym samym czasie, w tym samym kościele i przed tym samym ołtarzem, chyba, że ofiarujący to sobie zastrzeże. Wskazane jest, aby ile możności odprawiane były przed ołtarzem uprzywilejowanym.

Módlcie się za umarłych.

Ten, co to zdarzenie opowiedział, pracował z jednym znajomym w tej samej rzeźbiarni w Berlinie. Ten ostatni był wiernym katolikiem, który odważnie występował w obronie swej wiary, a osobliwie żył wzorowo podług jej przepisów. Nawet

przeciwnicy wysoce go cenili, gdyż całym swem postępowaniem okazywał, że z głębokiego przekonania mówił i działał; że nie szukał, ale tylko bronił dobrej sprawy i pragnął chwały Bożej.

Ten zacny rzeźbiarz stał się przedwcześnie ofiarą swego powołania i umarł na trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim roku 1876. Ostatnią jego pracą była statua św. Alojzego z marmuru, którą dopiero przed śmiercią skończył. Darował ją ubogiemu kościołowi.

— Niedługo przed śmiercią, — opowiada jego przyjaciel, — odwiedziłem go jeszcze, a gdy mowa zeszła na śmierć bliską, prosiłem go, aby o mnie, gdy przyjdzie do nieba, nie zapomniał, gdyż miałem ważną i przykrą przyjaciółkę posadę.

— Dobrze, drogi Bernardzie, — odrzekł, — ale pierwszej ty za mnie modlić się będziesz, abym się tam dostał, a wtenczas będę i o tobie pamiętał.

Tośmy sobie wzajemnie przyobiecali. Wkrótce potem umarł, opatrzone śś. Sakramentami, spokojnie i budując w Panu i w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przy wielkim współudziale katolickiej ludności pochowany został.

Kapłan, który prowadził kondukt, wezwał przy końcu swej przemowy wiernych do modłów za zmarłego z tym dodatkiem »choć wszyscy sądzimy, że on tych modlitw już nie potrzebuje«. Ja co dzień pamiętałem na me przyrzeczenie, przyczem i mnie przyszło nieraz na myśl: Czy też on mych modlitw jeszcze potrzebuje? Ale się modliłem dalej, aż może na cztery tygodnie przed Bożem Narodzeniem, mój przyjaciel zmarły nagle w nocy mi się ukazał w szarem odzieniu, w jakim chodzić zwykł do pracowni i ze smutnem obliczem.

Po chwili rzekł:

— Tak, kochany Bernardzie, jeszcze trzydzieści dni w tych strasznych katuszach — i znikł.

Nazajutrz zaprosiłem przyjaciół i znajomych i poleciłem im nowennę za jego duszę. Odtąd zmarły się już nie ukazał. Opowiedziałem to zdarzenie tylko dla tego, abyśmy nie zaniedbywali modłów za naszych miłych zmarłych, przypuszczając, że oni już są w niebie, bo nie wiemy, jak skryte są sądy Boże.

Z żołnierskiej doli.

Listy z wojny.

X.

Z Polski do Francji. — Pierwsze krwawe spotkanie. — Życie w okopach. — Cudowne ocalenie. — Wypoczynek i straty. — Jak się zachowałem w bitwie.

Wieś pod Verdunem, dnia 2. 10. 1914.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mając trochę czasu, pragnę do Was, moi drodzy, obszernej napisać, bo zapewne będzie to mój ostatni list do Was... Jak Wam już wiadomo, nie wysłano mnie zaraz na pole bitwy, tylko pełniłem służbę w koszarach, potem pilnowałem mostów w Olbrzymich Górach, następnie dopiero wysłano nasze dwie kompanie rezerwowe do Polski, gdzie byliśmy dni ośmnaście. Miałem tutaj sposobność widywać skutki wojny i całą grozę zniszczenia. Ale to było niczem wobec tego, co teraz tu widziałem i co sam przeszedłem.

Po powrocie z Polski wysłano nas do Francji, ponieważ z mego pułku pozostały tylko szczątki. Podróż przez całe Niemcy wrażyła mi się w pamięć, bo wszędzie witano nas z zapalem i gościnnie przyjmowano. Przy granicy francuskiej spotkaliśmy transporty rannych. Mój Boże, na widok ten robiło mi się już zimno! Ten bez nogi, ów ma urwane obie ręce, pełno jęku i narzekania.

Pociąg pędził dalej i w kraju francuskim jeszcze dużo stacyi przejechaliśmy, których nazw nie pamiętam. Wszystko spalone, żniwa na polach zniszczone. Tu i owdzie tylko spotyka się starca, reszta ludności uciekła. W pewnej miejscowości znaleźliśmy nasz pułk i zaraz nas podzielono. Już z twarzy wszystkim można było wyczytać, co wycierpieli. Po trzech dniach marszu okopaliśmy się i pochowali w stodoły, a armaty grały, ale mimo to nikt nie tracił ducha, bo wina były pełne beczki. Przyszliśmy też do jakiejś wioski, której wszystkich mieszkańców wpędzono do kościoła. Tam było wszystkiego w bród, tośmy też sobie żyli jak pączek w maśle. Lecz już na drugi dzień, to jest 24 września, ruszyliśmy ryczo rano do szturm na forty pod . Nic więcej naokół, tylko bór dziewiczy, gęstwiną taka, że przejść nie było podobno, ciernie kłuły nas do krwi. W tej gęstwinie siedziało pełno Francuzów zagrzebanych, którzy nas przywitani gradem kul. Artylerya zaś zasypała nas takim gradem granatów i szrapneli, że ciemno było w koło. Tak trzeba było iść naprzód i brać jedną pozycję po drugiej.

Oj padali nasi, a jak rannych ogłuszał. Nic nie pomogło; nie było , więc sami szliśmy naprzód. Były to pułki

. Gnaliśmy Francuzów, co się dało, przez cały dzień; padło ich bardzo wielu. Nawet na drzewach siedzieli, strzelając z góry, a ranni, co ledwo żyli, strzelali znów z tyłu. Pardonu nie dawano też nikomu. Gdy się ściemniło, zaczęliśmy się zbierać w tym boru bez końca i pomału się cofać, inne pułki zaraz się zakopały w rowy, aby Francuzów nie przepuścić. Cofnęliśmy się w tył; była nas w pułku zaledwo część, bo wielu zginęło w tej gęstwinie. Niedaleko poza linią wkopaliśmy się w ziemię i spędziliśmy tam całe osiem dni bez spania i mycia, a jeść można było tylko ukradkiem w nocy.

Wyobraźcie sobie, co to za życie, o wiele gorsze, jak . Z kuchnią nie mogli tam przyjechać, bo artylerya francuska ciągle nas ostrzeliwała. Dzień i noc z karabinem w rękę, bez wody i chleba! Całe osiem dni żyliśmy tak; ma się rozumieć, że i inne pułki tak samo.

Kilka razy w nocy próbowali się Francuzi wydostać z otaczającego ich ognia, ale zawsze odparto ich z ciężkimi stratami. Gdyby piechota francuska celnie strzelała, toby z nas nikt nie pozostał przy życiu. Ale artylerya bije strasznie. W niedziele, 27 września, cały dzień nasze rowy ostrzeliwała granatami. Ja, mając nieco czasu, wyszedłem z mokrego lochu, by się osuszyć w miejscu, gdzie się słońce nieco przedarło. Wyjąłem książeczkę do nabożeństwa, czytałem litanie do Wszystkich Świętych i nie skończyłem jeszcze modlitwy, gdy wtem Francuzi skierowali ogień na naszą stronę i granaty zaczęły uderzać koło mnie; jedna kula tuż obok pękła, nie raniąc mnie, mimo że obsypany zostałem żelastwem. Był to widoczny cud Boży! Matuchna Najświętsza otacza mnie swoją opieką. Proszę pamiętać w modlitwie o nas tu na wojnie!

Wczoraj, 1 października, zastąpił nas inny pułk, a my wróciliśmy do wsi, 20 kilometrów odległej, na trzydniowy odpoczynek. W naszej kompanii braknie przeszło 50 chłopów, . Ihu z pułku zginęło, tego nie można dociec, może wy to z gazet lepiej wiecie.

Ryczo się bitwa tu pewnie nie skończy, bo Francuzi biją się dzielnie i forteca mocno obwarowana; 21 fortów jest w okolo, a same skały i lasy. Jutro udajemy się na inne skrzydło, oddalone o klm.

Może Was zaciekawi, jak się zachowywałem. Ano, gdyśmy przyszedli w ogień, to się trzęsłem, jak listek na drzewie. Mówiłem sobie, że umrę. Gdy wpadł granat w trzecią kompanię, która obok nas leżała, i 8 chłopów na miejscu zabił, wtedy myślałem, że mi głowa pęknie i brzuch mnie strasznie zabolął... Ale widząc, że ogień nie ustaje, poleciłem się Bogu i Matuchnie Najświętszej, wzbudziłem skruchę i żal za grzechy, naplułem w ręce i dalej naprzód!

Moi drodzy! Muszę kończyć, bo nie spałbym na wołowej skórze tego wszystkiego, co przeżyłem. Żegnaj się z Wami wszystkimi. Może po raz ostatni pisze do Was

kochający syn i brat *Kazimierz*.

XI.

List do redakcyi.

Prośba o przysłanie »Przewodnika«. — Opieka Boża nad Poznaniakami (Francya), dnia 27 października 1914 r.

Szanowną Redakcyę

serdecznie pozdrawiam słowami; Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Zarazem proszę o przysłanie mi kilka numerów naszego ukochanego »Przewodnika Katolickiego« ze »Słowem Bożem«. Jestem czytelnikiem »Przewodnika Katolickiego« od lat dziecięcych i bardzo mi tęskno za nim teraz na wojnie.

Znajduję się na północ od fortecy Verdun i już kilkakrotnie byłem w ogniu nieprzyjacielskim, ale Pan Bóg widocznie nie chciał mojej śmierci, jak i moich współbraci, bo przy naszej kompanii znajdują się prawie sami Polacy z Księstwa Poznańskiego od Kępna, Wrześni, zaciągnięci jako landwera drugiego powołania. Każdy pobożny i z modlitwą na ustach idzie, więc widocznie nas Pan Bóg ma w swojej opiece i nasza Królowa Korony Polskiej, bo dotychczas mamy mało wypadków śmierci. Tylko nam braknie ukochanego »Przewodnika« i Janka Obłeciświata i już nieraz wspominaliśmy o nim. Więc jeszcze raz upraszam Szanowną Redakcyę o przysyłanie nam co tydzień ukochanego »Przewodnika« ze »Słowem Bożem«, bo my jeszcze słowa Bożego w polskim języku nie słyszeli. Nabożeństwo mieliśmy kilka razy w kościele wsi Mangines.

Pozdrawiamy jeszcze raz wszystkich braci z Poznańskiego, także wszystkich czytelników, i prosimy nie zapomnieć o nas, znajdujących się pod bronią w kraju francuskim. Oby nam Pan Bóg pozwolił jeszcze raz zobaczyć naszą ukochaną ziemię polską...

XII.

List do proboszcza z opisem polowego nabożeństwa.
10. X. 1914.

Wielmożny Księżę Proboszczu!

Jako parafianin Wielm. Księdza Proboszcza czuję się zobowiązany, choć w kilku słowach skreślić nasze polowe nabożeństwo. Byliśmy już przeszło tydzień na wojnie, lecz o polowych nabożeństwach nie było mowy. Oddziały amunicyjne, do których należę, składają się z 8 kolon po 120 ludzi i to większa część Polaków z Księstwa. Oficerowie i podoficerowie ewangelicy, berlińczycy. Jestem jedynym podoficerem Polakiem w naszym kole, a wiedząc dobrze, że naszym chłopom nabożeństwo jest konieczne, urządziłem różaniec w częściowo przez granaty uszkodzonym kościele i zapowiedziałem, że jutro tak samo się do modlitwy zjedziemy, jeżeli tutaj pozostaniemy, lecz nie 15-tu ale najmniej 10 razy tyle przybyć powinno. Przeprowadziłem więc od razu codzienne wspólne nabożeństwo wojenne. Bierze w niem teraz udział 300 ludzi, a że w Francyi każda wieś ma kościół, teraz naturalnie wszystkie opuszczone, — odprawiamy prawie codziennie różaniec w kościele, śpiewamy pieśni nasze i litanie. Jesteśmy teraz już 10 tygodni w wojnie. Za przykładem naszym nawet polne pułki odprawiają wspólne wieczorne modlitwy. Mielśmy w tym czasie tylko jedno polowe nabożeństwo w niemieckim języku t. j. Mszę św., kazanie i ogólną absolucję. Nasi polscy ludzie są mi za to bardzo wdzięczni, a ja pomimo mojego stanowiska w polu, nie obawiam się niczego z strony innowierców. Zdo byłem sobie teraz nawet organistę Polaka, który, gdy ma czas, przychodzi zagrać na organach lub harmonium. Jesteśmy już dłuższy czas pod fortecą Verdun. Ofiar jest wiele. Francuzi bronią się z zaciekłością, a mają stanowiska wspaniale obwarowane.

Do Nowego Roku bodaj skończymy tę wojnę. Jesteśmy w obawie, co w tym czasie na Wschodzie się dziać będzie. Zostawiłem w domu żonę z dziećmi. Interes mój z chwilą wybuchu wojny musiałem zamknąć, ponieważ ludzie moi, tak samo jak ja, na wojnę poszli. Kończę list, prosząc o błogosławieństwo dla naszych tutaj w polu walczących Polaków.

Z należną czcią uniżony sługa

Bolesław



Nowy Zjazd. Widok na Pragę, przedmieście Warszawy z pięknym, nowym kościołem św. Floryana.



Plac Zamkowy w Warszawie z kolumną Zygmunta i Zamkiem królewskim. Za kolumną widnieją szczyty wież katedry św. Jana.

WARSZAWA — SERCE POLSKI.

Z OKAZJI ZACIĘTYCH BITW POD WARSZAWĄ.

Warszawa, położona na lewym brzegu Wisły, nie ma tak dawnej przeszłości, jak Kraków, nie mniej przeto bogata w pamiątki narodowe. Kraków jaśniał najwspanialej za Piastów i Jagiellonów — Warszawa na czoło miast polskich wysunęła się w czasach późniejszych. Zwłaszcza w ciężkich chwilach, kiedy naród nasz chylił się ku upadkowi, Warszawa wystąpiła jako stolica kraju, w której gorąca myśl polska nie wygasła.

Tu wszczęto pracę nad odrodzeniem narodu. Tu krzewiło się i krzewi życie polskie. To też Warszawę nazywamy sercem Polski. Serce to bije gorąco po dziś dzień, a imię: Warszawa, budzi w nas uczucie dumy.

Nie wiadomo, kiedy Warszawa powstała i kto był jej założycielem. Nazwę jej wywodzą od rodziny czeskiej Werszowców, osiadłej w Polsce. Legenda znów mówi o królu polskim Kazimierzu Sprawiedliwym, który zabłąkawszy się pewnego razu w puszczy Mazowieckiej, znalazł lepiankę, a w niej matkę z bliźniętami. Król trzymał je do chrztu i nadał im imiona War i Sawa, skąd później miała powstać nazwa miasta.

Herb Warszawy przedstawia Syrenę, t. j. postać kobietą o rybim ogonie, która w jednej ręce trzyma miecz, a w drugiej tarczę.

Warszawa była najprzód stolicą Mazowsza. Panowali nad nią książęta mazowieccy. Po śmierci



Stare Miasto w Warszawie z straganami przekupek.

ostatniego z książąt, Janusza, przyłączono Mazowsze wraz z stolicą do królestwa polskiego. Zygmunt III Waza przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy, co przyczyniło się do szybkiego wzrostu miasta. Niestety ucierpiała bardzo Warszawa za panowania Jana Kazimierza, gdyż Szwedzi opanowali miasto i pokradli wiele cennych przedmiotów, które wysłali do Szwecji. Wyrwali nawet posadzki marmurowe i uwozili, co im w rękę wpadło, kradzież tę prosta nazywając prawem i łupem wojennym. Podniosła się Warszawa za Jana Sobieskiego, ozdobiła w nowe kościoły, klasztory i pałace. Jeszcze bardziej rozbudowała się i urosła w ludność za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król ten, tak smutnie zapisany w pamięci narodu, dla Warszawy jednak uczynił wiele. Odnowił wspaniałe zamek królewski, wybudował prześliczne Łazienki, wznosił pomnik Sobieskiemu, urządził szkołę



Pomnik Mickiewicza.



Pomnik Kopernika.

kadetów, z której wyszli Kościuszko, Dąbrowski i Kniaziewicz, wybudował koszary nowe dla wojska, założył pierwszy stały teatr polski. Z zagranicy sprowadzał architektów, malarzy, ogrodników, cukierników, rzemieślników, starając się nie tylko o przyozdobienie miasta, ale o podniesienie w niem handlu i przemysłu polskiego.

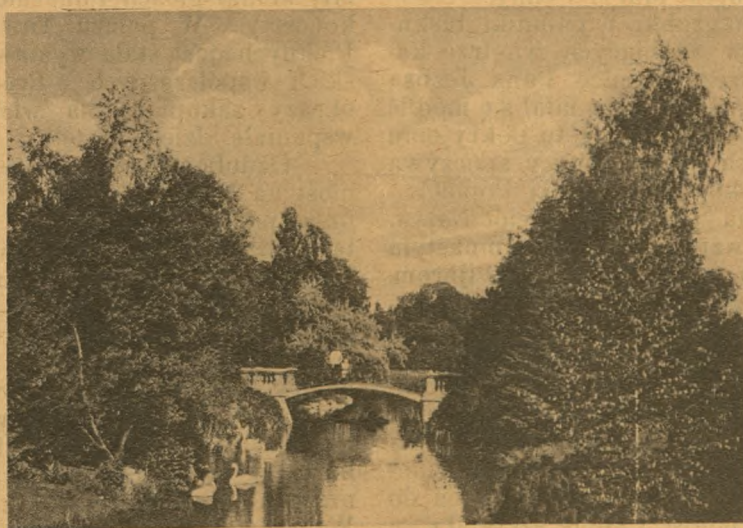
Za Stanisława Poniatowskiego była też Warszawa świadkiem ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja, która głosiła równość i braterstwo wszystkich stanów. W trzy lata później mieszczańscy warszawscy pod wodzą dzielnego szewca Kilińskiego przyłączyli się do powstania Kościuszkowego.

Po rozbiórce kraju starała się Warszawa usilnie o podtrzymanie ducha i życia polskiego. Gromadzili się też w niej uczeni i poeci, muzycy i artyści polscy. Po kongresie wiedeńskim w roku 1815 z części dawnej Polski utworzono tak zwane Królestwo Polskie, zawierające 2950 mil kwadratowych, z miastem stołecznem Warszawą. Warszawa odtąd pozostała nie tylko stolicą Królestwa Polskiego, ale stolicą duchową całej Polski.

Cheąc poznać dzieje miasta, najlepiej przyjrzeć się i poznać jego gmachy, pomniki, zabytki. Uroczy widok przedstawia Warszawa od strony przedmieścia Pragi. Oczy nasze zachwycą panorama gmachów i wież kościelnych, piętrzących się na stokach znacznie



Kościół św. Krzyża
ze sławną rzeźbą Chrystusa pod krzyżem.



Widok parku Ujazdowskiego.

tu wzniesionego wybrzeża Wisły, płynącej kołem wspaniałem, szerokim korytem. Przez most żelazny i wysoki nasyp, zwany Nowy Zjazd, dostajemy się na piękny plac Zygmunowski. Stoi na nim wspaniała kolumna z posągami króla Zygmunta III. Posąg ten, ulany w brązie, wystawił ojciec król Władysław IV. Opodał wznosi się okazały zamek królewski, dawna siedziba królów polskich, której pierwsze mury na miejsce zameczyska książąt mazowieckich począł stawiać Zygmunt August. Za Stanisława Poniatowskiego zamek powiększył się o piękne sale, jak Ballową, Rycerską, Marmurową i ozdobił wewnątrz pięknymi malowidłami. Nie było sali ani mniejszego pokoju, któryby nie był zawieszony obrazami, lub ozdobiony cennymi sprzętami. Znajdowały się również w zamku królewskim wspaniałe gobeliny, to jest tkaniny jedwabne na tle złotych lub srebrnych wyobrażające sceny z Piśmą świętą. Niestety wszystkie te skarby i cenności wywieziono do Petersburga. Do zamku przylega pałac zwany »Pod Blachą« wystawiony w roku 1720 i pokryty blachą, co na owe czasy było niezwykłą nowością. W pałacu tym mieszkał książę Józef Poniatowski. Od strony Wisły ciągną się ogrody królewskie.

Patrzącemu na zamek królewski cisną się tysiące wspomnień. Nie opuszczają one nas tem więcej, gdy za chwilę stajemy przed



Ratusz w Warszawie



Wielki Teatr w Warszawie.

kościółem katedralnym świętego Jana. Jest to jeden z najstarszych kościołów warszawskich i najbogatszych w wspomnienia i zabytki. Odbywały się w jego murach uroczystości narodowe, rozlegały sławne kazania księdza Piotra Skargi, w modlitwie chyliły głowy koronowane a nawet odbyły się cztery koronacje: królowej Cecylii Renaty, żony Władysława IV i Eleonory, żony Michała Korybuta, oraz koronacje króla Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Poniatowskiego. Tak więc katedra warszawska stała obok kościoła Panny Maryi w Krakowie, katedry na Wawelu i katedry gnieźnieńskiej, jako kościołów najważniejszych w całej Polsce.

Wzruszeni wступujemy w progi świątyni, której wnętrze przyozdobiły hojne dłonie królów polskich. Przy wielkim ołtarzu spoczywają w marmurowym grobowcu ostatni książęta mazowieccy. Wielki ołtarz należy do najpiękniejszych ołtarzy w Warszawie. Umieszczony w nim obraz artysty włoskiego, przedstawiający Matkę Boską i św. Jana Chrzciciela. Górą widnieje postać św. Zygmunta, któremu artysta nadał rysy króla Zygmunta III; król ten był bowiem fundatorem wielkiego ołtarza, organów, drzwi głównych, a także ofiarodawcą monstrancji i krzyża własnoręcznej roboty, przechowywanych po dziś dzień w skarbcu kościelnym. Na prawo od wielkiego ołtarza znajduje się łoża królewska, do której wiedzy kryty korytarz z zamku. Stałe w presbyteryum fundował Jan Sobieski, którego portret wisi w kaplicy Najśw. Maryi Panny.

Trudno wymieniać nagrobki i pomniki biskupów i zasłużonych mężów zdobiących wnętrza katedry. Wspomnijmy jeszcze kaplicę Pana Jezusa z Chrystusem na krzyżu; przed nim miał się modlić król Stanisław August, przychodzący tu pokryjomu z zamku. W podziemiach tejże kaplicy spoczywa niedawno zmarły arcybiskup warszawski Popiel.

Do katedry św. Jana przylega kościół Najśw. Panny Maryi Łaskawej, wzniesiony w siedemnastym wieku przez Jezuitów a później oddany Pijarom. Posiada on najpiękniejszą z wież kościelnych w Warszawie a wewnątrz dużo nagrobków i tablic poświęconych pamięci mężów zasłużonych. Wiele tablic pochodzi z ostatnich lat, n. p. nagrobek Konrada Prószyńskiego, znanego pod nazwą Promyka. Jest to popiersie w marmurze tego zasłużonego na polu oświaty pracownika a pod nim napis świadczący o jego szlachetnej działalności: „Milionom do oświaty drogę otworzył, miłość i cnotę szczepił.”

Z kościoła Panny Maryi Łaskawej wąskimi uliczkami wchodzimy na rynek Starego Miasta. Tak się bowiem zowie ta część Warszawy, odległa pamiętająca czasy. Na środku rynku stoi niedawno wzniesiona fontanna, wyobrażająca godło miasta: Syrenę. Rynek otaczają kamienice zbudowane częściej przed trzystu albo i więcej laty. Należały one w większej części do bogatych rodzin mieszczańskich. Wysokie a wąskie zachowały kamienice te stare rzeźby i godła. Słynną n. p. jest na całą Warszawę kamienica Fukiera z starą winiarnią, w której jak powiadają, jeszcze Jan Sobieski węgryna starego pijał.

Do najpiękniejszych i najbardziej pamiątkowych ulic Warszawy należy Krakowskie Przedmieście. Po obu stronach ulicy stoją piękne stare pałace. Z kościołów wznosi się tu kościół świętego Krzyża z umieszczoną na zewnątrz piękną figurą Chrystusa z krzyżem na ramionach, umieszczoną na zewnątrz, pod którą napis: Sursum corda (w górę serca!) dodaje otuchy. Wewnątrz kościoła mieszczą się cenne obrazy i nagrobki. Wśród nich jest i ta-

blica największego muzyka naszego, Fryderyka Szopena, którego serce tutaj spoczywa. Idąc dalej przechodzimy koło pomnika Mikołaja Kopernika, sławnego naszego astronoma, dalej koło uniwersytetu, kościoła i klasztoru Wizytek, sprowadzonych z Francji przez królową Maryę Ludwikę, żonę Jana Kazimierza, wreszcie pomnika Mickiewicza odsłoniętego w 1898 roku, w stuletnią rocznicę urodzin wieszczą.

Do najruchliwszych ulic należy ulica Marszałkowska, na której przeważnie znajdują się sklepy. Piękne są aleje Jerozolimskie, Ujazdowskie; ulice to długie, bardzo szerokie i wysadzone drzewami. Śliczne są zwłaszcza aleje Ujazdowskie, (ulubione miejsce przechadzek Warszawian), do których przylega park Ujazdowski, ogród Botaniczny i park Łazienki. Mówiąc o ogrodach trzeba wspomnieć śliczny ogród Saski, założony za Augusta II, Sasa, i park Belwederski wraz z pałacem zwanym Belweder, w którym mieszkał niegdyś rosyjski wielki książę Konstanty, smutnie zapisany w pamięci Polaków.

Teatrów posiada Warszawa kilka. Na placu Teatralnym, naprzeciw ratusza miejskiego, stoi ogromny gmach teatru Wielkiego, w którym nie tylko odbywają się przedstawienia, lecz koncerty, wielkie bale i zebrania. Niedawno wzniesiono jeszcze teatr Polski, w którym grają bardzo starannie sztuki przeważnie polskich pisarzy. Również przed kilku laty stanął gmach Filharmonii; odbywają się w nim koncerty. W pałacu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych jest stała wystawa obrazów malarzy polskich współczesnych. Prócz tego mieszczą się tu obrazy zakupione na własność. Należy do nich wspaniałe dzieło Matejki: Bitwa pod Grunwaldem.

Ozdobą Warszawy jest niedawno ukończony most na Wiśle, tak zwany Trzeci most, zbudowany na wspaniałych arkadach. Lecz Warszawa posiada także dzielnice mniej ładne a nawet bardzo brudne. Należą do nich Nalewki zamieszkałe przez ludność żydowską, bardzo niestety liczną i stanowiącą istną plagę naszej stolicy, jak zresztą całego kraju.

Z licznych instytucji warszawskich wymienić należy towarzystwa naukowe, wspaniałe biblioteki publiczne, zakłady dobroczynne i t. d. Handel, przemysł fabryczny i rzemieślniczy rozwija się coraz bardziej. Pracują fabryki żelaza, garbarnie, papiernie, tkalnie, browary. Jako główne ognisko kraju Warszawa tworzy punkt centralny całego handlu krajowego, jest ważnym rynkiem zbożowym.

Z Warszawą połączone jest mostem przedmieście Praga, leżące po drugiej stronie Wisły. Pamiętne to przedmieście rzezią z roku 1794 posiada liczne fabryki i kościół św. Floryana, jeden z najpiękniejszych kościołów nowoczesnych w Polsce, wzniesiony przed kilkunastu laty. Cmentarz katolicki znajduje się w zachodniej stronie miasta. Zwany Powązki, ciągnie się na długiej przestrzeni; prawdziwe miasto umarłych, w którym spoczywa szereg mężów i kobiet zasłużonych. Zdobia go tysiączne, piękne pomniki.

Z okolic Warszawy najbardziej znany jest śliczny Wilanów, założony przez Jana Sobieskiego, Bielany z klasztorem Kamedułów i Jabłonna, niegdyś własność księcia Józefa Poniatowskiego.

A. K.

Tak przedstawia się ta nasza złota Warszawka w świetle wspomnień naszej świetnej przeszłości. Jak zaś przedstawia się obecnie, w szacie zamknięcia żelaznym pierścieniem uzbrojonych wojsk, o tem podaje korespondent jednego z pism rosyjskich

niekawy obrazek, który znajdujemy w pewnej gazecie krakowskiej pod tytułem:

W Warszawie podczas bitwy.

...Przejechałem Warszawę kilka razy w różnych kierunkach. Miasto wrzało i czerniło się niezwykle ruchem. Ludność snuła się potokami po chodnikach i ulicach. Gęste tłumy oczekiwały, stojąc na niektórych przejściach ulic i koło mostów na Wiśle.

Nieruchome szpalery ludzkie ciemniały u dworców, w szczególności przy dworcu warszawsko-wiedeńskim i kaliskim. Nadjeżdżały czasem wozy z meblami i dobytkiem, a na szafach i stołkach siedziały kobiety lub żydzi w długich kapotach i czapkach. Ale główny potok, płynący po ulicach, wszędzie gdzie oko sięgnęło — to było wojsko. Nieprzerwanym sznurem ciągnęła się piechota, oddziały konne wysuwały się od czasu do czasu z ulic, łby konskie górowały nad tłumem. I znów wojsko... wojsko... wojsko... Powoli, krok za krokiem, sunęły szeregi ulicami. A te wszystkie konie, tabory, bagnety, czerniejące paszcze dział, kolumny w szarych szynelach, wszystko to płynie w jedną stronę, tam, skąd dochodzi grzmot dział. Wojna blisko, tuż, tuż.

Jak dziwnie patrzeć, oderwawszy oczy od tych szeregów, w okna kawiarni, przepełnionych tłumem spokojnym, świątecznym, jakby się zdawało. Kobiety uśmiechają się za stolikami, kawa w szklankach, ciastka na talerzykach, na trotuarze tłum również płynie falą, z ciekawością patrząc na wojsko, rozmawiając i idąc dalej. A wojsko płynie i płynie.

Turkoczą działa, ciemnieją pokryte płótnem nieprzemakalnym tabory z żywnością, nad kuchniami połowami unosi się zapach kapuśniaku, a iskry sypią się z płonących ognisk pod kotłami.

Mam obejrzeć urządzenia, służące do pomocy rannych na czterech dworcach warszawskich: petersburskim, brzeskim, wiedeńskim i kaliskim.

Przez ostatnie dwa czy trzy dni, gdy teatr wojny nagle przysunął się ku Warszawie, na dworce te zaczęły napływać istne potoki rannych. Trzeba było w jednej chwili urządzić stacje opatrunkowe i przewozowe, aby szybko odprawiać rannych do szpitali i dalej w głąb Rosji. Na dworcu brzeskim pracuje Czerwony Krzyż, miejsca jest na kilka tysięcy rannych. Na wszystkich innych dworcach pracuje głównie polski komitet Czerwonego Krzyża. Na ochotników zgłosili się nie tylko lekarze i Siostry Miłosierdzia, ale młodzi ludzie ze wszystkich organizacji kulturalnych i sportowych.

Pytam na dworcu brzeskim jednego z rannych, czy walka była zacięta?

— Och, zacięta, zacięta! — odpowiada.

— Istne piekło — mówi drugi. — Cztery razy szliśmy do stawu: o szóstej wieczorem, o ósmej wieczorem, o drugiej w nocy i o siódmej rano. Zbrakło sił. Kule maszynowe zaczęły pracować, kule tylko gwizdają: dzyń... dzyń... dzyń... A tutaj nagle szrapnel trach... trach... Pęka, sypie się. Trzask, te niczego nie słysząc. Padamy na ziemię... Ażeby cię!...

— Kule to jeszcze nic, — krzyczy z uśmiechem na uczciwej twarzy. — Kule to nic. Przywyka się do nich. Dzyń, dzyń koło ucha i koniec, niby muchy. Mniejsza o nie. Ale te przekłute szrapnele, jak zaczna pękać.

Siedzę nakoniec w pociągu nocnym, który ma iść na pozycje frontowe. Spróbuję przedostać się dalej, niż wczoraj. Lokomotywa idzie z tyłu pociągu, z pogaszonemi latarniami, wagony w zupełnej ciemności, aby nie dawać celu nawet najmniejszą isierką światła. Przesunęły się przed nami latarnie dworca, znikły światła miejskie. Pociąg ostrożnie posuwał się naprzód, popychany przez lokomotywę.

W naszym przedziale było ciemno i cicho. Ktoś siedział naprzeciw mnie, ale nie widziałem twarzy. Mgła przesuwała się przed oknami wagonu. W sąsiednim przedziale rozmawiali wesoło polscy sanitariusze, młodzi ludzie, członkowie jakiegoś towarzystwa sportowego. Pociąg sunął tak z pół godziny czy

godzinę spokojnie, krok za krokiem, ostrożnie. Nagle stanął. Zabrzmiwały z zewnątrz jakieś głosy. Była to stacya. Wyszedłem na platformę wagonu.

Na ciemnym, nieoświetlonym peronie grupa ludzi. Gdzieś niedziedzie błyskają w mroku bagnety. Sprowadzono kogoś do wagonu... to ranny, który dowlókl się do stacyi z najbliższych pozycji. I znowu ruszamy naprzód z taką samą ostrożnością. W ciemne okna przedziału zagląda mglista noc. Ale nagle coś przewija się koło szyby.

— Cofnąć się! — woła ktoś.

— Dla czego? — pyta inny głos. — Czy strzelają?

— Cofać się! Taki rozkaz.

Wyglądam. Głosy dochodzą z innego pociągu sanitarnego na drugim torze, tak samo ciemnego, z lokomotywą z tyłu. Pociąg ten jechał przodem, aby pozbierać rannych, których mieliśmy odebrać i przewieźć do Warszawy, ale otrzymał rozkaz cofania się ku miastu. Oba pociągi stoją naprzeciw siebie, ciemne, milczące. Słychać pomieszane głosy rozmowy.

Wyszedłem z wagonu na nasyp, z nasypu na pole, jasne niebo migotało gwiazdami. Siwa mgła unosiła się nad polem. Nie było nic widać, tylko te smutne tumany mgły. Może gdzieś tutaj blisko jest wieś, las... nie nie widać. Tylko na dalekim horyzoncie łuna. Widocznie pali się jakaś miejscowość od granatów. Czasem bucha w dali płomień, z dział słychać huk, a potem znów milczenie.

— Ciekawy jestem, czy będzie nocny atak, — odzywa się oficer z naszego pociągu.

— Cisza... może teraz odbywają się jakie ważne ruchy wojsk? — zauważam do oficera.

— To pewna, — odpowiada. — Zmienia się pozycje, trzeba przeprowadzić na nie artylerję i wojsko. Jutro będzie nowy obraz...

Sąsiedni pociąg rusza cichutko ku Warszawie. Zostajemy sami w polu. Trzeba zaczekać jeszcze pół godziny, aby zebrać rannych, którzy będą dostawieni na linię kolejową.

Wtem zaczyna się kanonada. Działa zaczynają sobie nawzajem odpowiadać ze zdwojoną energią. A pociąg nasz jakby na to tylko czekał, ruszył ku Warszawie, porzucając linię ognia.

Czem jest oszczędność?

Oszczędność nie jest skąpstwem, ani sknerstwem, ani chciwością lub pragnieniem bogactw.

Jest jednak rozumnem gospodarowaniem rezultatami pracy własnej, majątkiem odziedziczonym lub nabytym.

Jest świadomem pełnieniem obowiązków wobec społeczeństwa i narodu całego.

Jest słuszną oceną pracy własnej i pracy cudzej.

Jest szanowaniem zdrowia jako największego dobra na świecie.

Jest należytem zużytkowaniem i rozwinięciem własnych zdolności i zalet, i dążeniem do najwyższego rozwoju duchowego i cielesnego.

Jest zwycięstwem rozumu, zwycięstwem obowiązku nad namiętnościami, złymi nałogami, nad ułomnościami naszego charakteru.

Jest dążeniem do niezależności materialnej, a wobec tego i do niezależności duchowej i politycznej.

Jest walką ze zbytkiem w każdej jego postaci, walką z alkoholem i tytuniem.

Jest walką z lenistwem, nieporządkiem i nieładem.

Jest oznaką silnej woli, która jest poręką lepszej przyszłości.

Dr. Józef Fuhrich.

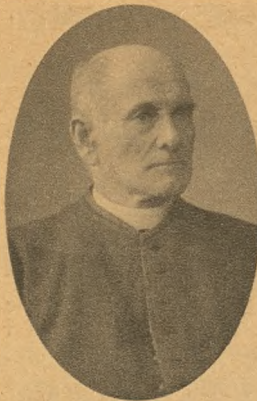
Nasze obrazki.

Stary kościółek drewniany w Cerekwicy pod Jarocinem.

Cerekwica, wieś dominialna w powiecie jarocińskim, była jedną z pierwszych, która przeszła w ręce komisji kolonizacyjnej. Przyczyną sprzedaży była podobno konieczność pobudowania nowego kościoła parafialnego, czego dawniejszy właściciel się obawiał. Stąd rezultat, że dawniejszy stary a mały, na potrzeby parafii nie wystarczający kościółek drewniany, pobudowany w początkach wieku ośmnastego, dotąd stoi, czekając zmiłowania Bożego. Dużo wody upłynie, nim miejsce starego kościoła, który, jak pokazuje nam rycina, zajmie nowa świątynia. A tu potrzeba nagli, bo parafia cerekwicka tak niekorzystnie położona, że do kościoła na jednym końcu parafii mieszkańcy odleglejszych wsi mają przeszło 12 kilometrów drogi do przebycia, aby



S. p. X. Jędraszkiewicz,
um. w Mogilnie d. 27 paźdz. b. r.



S. p. X. prob. Gustowski,
um. dnia 31 października b. r.

i zaznacza, że już zrobiono początek, bo dziewczęta różańcowe w parafii rydzyskiej, w której ksiądz proboszcz Zwickert pracował gorliwie przez lat 15, aczkolwiek same biedne, ofiarowały przeszło sto marek na ten cel. Po wybudowaniu nowego domu mieszkalnego w Cerekwicy, do którego kosztorys robił pan budowniczy Maryan Andrzejewski z Poznania, a kamień węgielny poświęcił ksiądz proboszcz w październiku zeszłego roku, jak wskazuje rycina obok, rozpocznie się budowa kościółka sukursalnego w Zimnowodzie i domu dla drugiego księdza w parafii. — Wszystko na większą chwałę Bożą!

Obrazek z wojny.

Na obrazku widzimy mieszanię różnych żołnierzy. Są to jeńcy, których wojska niemieckie wzięły do niewoli w walkach



Stary kościółek drewniany w Cerekwicy pod Jarocinem.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod probostwo w Cerekwicy.

zdażyć na nabożeństwo. Stąd troska obecnego duszpasterza, X. proboszcza Zwickerta, jakby nagłej potrzeby zaradzić. Postanowiono pobudować kościół sukursalny w Zimnowodzie. JW. Pan Hrabia Mycielski, dziedzic Zimnowody, przyrzekł ofiarować wspaniałomyślnie grunt pod ten kościółek pomocniczy i dać materiał budowlany. Ale to nie wystarczy. Aby ludziom ułatwić uczęszczanie do kościoła i do Sakramentów świętych, a przede wszystkim dzieciom odwiezanie nauki przygotowanej do Sakramentów świętych, trzeba jeszcze pobudować dom dla księdza drugiego, a i na to funduszu nie ma. Jakkolwiek z wielką trwogą, to przecież z większą jeszcze ufnością X. proboszcz Zwickert udaje się do miłosierdzia serc ofiarnych, aby mu pomogli do wystawienia dzieła, skąd rozszerzać się ma chwała Boża. Przyjmuje ofiary choćby najmniejsze

we Francji. Dziwaczne mundury czterech z nich wskazują na to, że nie pochodzą z Europy. Rządy, francuski i angielski, powołały ich z dalekich krajów zamorskich w szeregi walczących. Jedni, Turkosi, pochodzą z kolonii francuskich w Afryce, inni, przybyli z Indyi — to Hindusi. Jest między nimi także Żuaw z Afryki, Belgijczyk i Anglik.



Jeńcy.

W początku wojny, gdy gazety donosiły o zamiarach Anglii sprowadzenia wojsk hinduskich, — zdawało się, że plan ten jest urojeniem. Tymczasem dziś stał się rzeczywistością. Wiemy z źródeł urzędowych, że żołnierze z dalekich Indyi walczą na lewym skrzydle francuskiem w Belgii z wielką zaciętością i odwagą. Przedewszystkiem odznaczają się w zapasach krwawych na bagnety.

Jak zapobiedz grożącej nędzy w czasie wojny?

Potrzeba nam oprócz pracy oszczędności, by się od ubóstwa, nędzy, chorób i sromoty ochronić. Praca sama i zarobek nie bronią nas od ubóstwa i nędzy, jeśli oszczędność zarobku i majątku nie zachowa.

Doświadczenie uczy, że bywają chwile, w których oszczędność jest szczególnym nakazem. — Obecnie przeżywamy takie czasy ciężkie, groźne, w których od obowiązku oszczędności nikomu usuwać się nie wolno.

Przyszła na kraj nasz zupełnie niespodziewanie wielka wojna, która niszczy mienie i dorobek tysięcy, setek tysięcy ludzi. Choć bezpośrednio grozy wojny nowoczesnej nie odczuwamy, choć bieda na nas jeszcze nie spadła, jednak widmo głodu nam zagrozić może, jeżeli wszyscy bez wyjątku nie będziemy się kierowali oszczędnością.

O tem niebezpieczeństwie są przeświadczeni ludzie trzeźwo myślący a dbający o dobro kraju, szczególnie sfery rządowe dobrze o tem wiedzą, że sprawa wyżywienia dziesiątek milionów ludności państwa niemieckiego jest nader trudną, że wcale się pomyślnie nie przedstawia.

Posłuchajmy, do jakich wyników doszły czynniki rządowe, badające dokładnie, statystycznie stosunek środków wyżywienia do potrzeb żywności w kraju:

Zapasy tegoroczne żyta wystarczą, aby ludność Rzeszy niemieckiej zaopatrzyć do końca września przyszłego roku; *pszenicy* jest tyle, że dla zaspokojenia normalnego zapotrzebowania wystarczylaby mniejwięcej do sierpnia 1915 roku. Również *owies* i *kartofle* są w dostatecznej ilości. Więc gdyby chodziło o troskę pokrycia potrzeb tylko do przyszłych żniw, położenie byłoby niezbyt poważne. Anglia jednak prowadzi wojnę coraz więcej jako walkę gospodarczą, przeszkadzając dowozowi żywności z innych krajów. Wobec tego zboża powinny, po zaspokojeniu potrzeb żywności kraju, starczyć nie tylko do przyszłych żniw, lecz powinno pozostać tyle zapasów, ile było na początku bieżącego roku żniwnego.

Rząd jest przekonany, że ludność kraju środką wszelkie do osiągnięcia tego celu zrozumie i poprze.

I jakież są te środki?

Zaleca się oszczędność jak najdalej idącą w gospodarstwie domowym. Powinniśmy się zadowolić potrawami skromnymi; nie czas po temu, by dogadzać podniebieniu potrawami wyszukanymi. Sądźmy, że chętnie sobie nałożymy posty dobrowolne, małe ofiary w jedzeniu, gdy wspomnimy, że bracia, ojcowie, bliźni nasi na polu walki nieraz prawie głodem przymierają.

W warunkach normalnych, pokojowych każdemu, najbardziej szemu nawet robotnikowi nie zabrakło prawie nigdy *chleba*. Ale w czasach ciężkich, wojennych, jakie obecnie przeżywamy, mogłoby się zdarzyć, że nie stanie nam na niezbędne to, *codzienne* pożywienie. Dla tego winniśmy się obchodzić szczególnie *gospodarnie z chlebem*. Należy szanować ten dar Boży, dawać mianowicie dzieciom tylko tyle chleba, ile koniecznie potrzebują, by się kawałki całe nie marnowały po kątach, pod ławkami

mi szkolnemi. W osobnem rozporządzeniu zwraca się rząd do restauratorów, ażeby odtąd chleba ani bułek nie wykładali w swych lokalach, tylko kazali sobie za każdy kawałek chleba osobno płacić. Takim postępowaniem ma sobie publiczność uprzytomnić, że znanadto rozrzutnie obchodzi się z chlebem. Co więcej. Czynniki rządowe z obawy, żeby nie zabrakło ludziom chleba, innego jeszcze chwyciły się środka.

Otóż od 1 grudnia r. b. obowiązują w sprawie *wypiekania chleba* nowe przepisy w tym celu, aby zwiększyć ilość mąki. Mianowicie do *chleba rżanego* przymusowo mieszać należy 5 procent mąki kartoflanej. Piekarzom wolno dodać nawet do 20 procent mączki kartoflanej. Muszą tylko chleb taki oznaczyć wyraźną literą *K*; przy domieszaniu większej ilości mąki kartoflanej, procent jej powinien być podany.

Chleb ten »wojenny« może będzie mniej smaczny, ale z pewnością nie mniej pożywny. — Trudno! smakiem nam się kierować nie wolno, gdyż wchodzi w rachubę względy wyższe. Jednostka w tym czasie musi się podporządkować dobru ogólnemu.

Szczególny apel zanosimy jeszcze do tych, którzy zaopatrują kraj w plody ziemi, pracując w polu czoła swego. Mamy na myśli naszych szanownych gospodarzy i rolników. I na nich ciąży obowiązek oszczędności. Jeżeli mają zapasy żyta, to nie powinni ich niepotrzebnie naruszać.

Pod żadnym warunkiem *nie wolno* im zboża nadającego się na mąkę, *przeznaczać na paszę dla bydła*. A czem paść inwentarz? Podajemy kilka wskazówek, zaczerpniętych z »Poradnika Gospodarskiego«. »Trzeba się starać, aby doprowadzenie paszy było takie, żeby bydło w tym roku jak najwięcej zjadło słomy i plew, więcej niż za czasów pokoju. W jesieni wysyłajmy dzieci do zbierania żołądź, kasztanów, które ususzone, następnie śrótowane, będą dobrym dodatkiem do paszy dla bydła, kóz, owiec, nawet dla koni. — Z buraków cukrowych pewną znaczniejszą ilość wypadnie prawdopodobnie tej zimy przeznaczyć na paszę«.

Wreszcie zmierzają do zapobiegania klęsce głodowej rozporządzenia rządowe, żeby *młyny* pszenicę wymielaly do 70 procent, a żyto do 72 procent; będzie ztąd mniej ospy, ale za to powiększą się zapasy *mąki* rżanej i pszennej.

Gdy z oszczędnością w myśl powyżej podanych wskazówek w zakresie gospodarstwa domowego i rolniczego pójdzie ręką w rękę *ograniczenie wydatków na rzeczy zbyteczne* jako *stroje, łakocie* (mianowicie dla dzieci), *trunki alkoholowe* (wino, piwo, wódki) i *papierosy*, wtedy niewątpliwie głód i nędza nie zajrzy do miast, wiosek i domów naszych, i wtedy Bóg wysłucha płynące z sere modły ludu swego:

»Od głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!«

X. F. B.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zamierzałem w Gawędzie opisać dokumentnie ingres naszego księdza Arcybiskupa. Umyślnie prze-

cięż na to wybrałem się do Gniezna. A tymczasem ktoś mnie ubiegł i w naszym kochanym »Przewodniku« calutętką stronę zajął opisem tej uroczystości. Wszystko mi zabrał, co bym ja był chciał powiedzieć, i tym sposobem po prostu zostawił mi figę.

Chyba bym wspomniał, żeby też przecież choć coś swego powiedzieć, że okrutnie mi się podobała ta czwórka siwków, co wiozła Arcypasterza z dworca, a jeszcze bardziej ów szlachcic na białym jak mleko rumaku na przedzie. Tak zwykle robią, że gdy jaki wielki dostojnik jedzie czwórką, to wyprzedza go jeździec konny. Tylko, że dawniej wsadzali na konia jakiegoś chudego i gołego Anglika z pocieszoną czapką i cienkimi jak zapalki nóżkami. Teraz, że to się biją z Anglikiem, nie wypadało takiej chudej szczapy angielskiej sadzać na konia; nie można też było z podobnego powodu użyć do tego jakiego Francuzika z czerwonymi portasami, które, jak mówią, stanowią paradny cel dla niemieckich strzelców. Więc co zrobiono, było najlepsze: wsadzono na siwka dziarskiego polskiego szlachcica w kontusz, przy szabli, a przynajmniej przy pochwie, bo szabli pewnie w czasie wojny nie wolno nosić, nawet drewnianej, z kitą u czapy. To mi się widziało. Tak wyglądał Jan Sobieski, gdy wjeżdżał do Wiednia po zwycięstwie nad pogańskim Turkiem, — myślę przynajmniej, że tak wyglądał, bo chociażem dosyć stary, to jednak wówczas w Wiedniu nie byłem i na własne oczy tego nie oglądałem. Więc z tym szlachcicem na siwku to ślicznie rzecz wykombinował w mądrej swojej głowie, — tak mi powiadali, — nowy gnieźnieński Oficyał, który całą rzecz zgrabnie i z wszelkim szykiem urządził a skrzętnie za wszystkim chodził, aby naród wiedział, że to nie byle jaka uroczystość jeno ingres naszego Prymasa!

To też ten uroczysty dzień wszystkim uczestnikom utkwiał w miłej pamięci jako dzień wjazdu Prymasa, zwłaszcza, że widzieli tego Prymasa, który poważnie pochylony, a jednak wzrostem tak jak godnością górujący nad wszystkimi, kroczył tak jak kroczył może ów prymas Henryk Kietlicz, o którym czytałem, że on samego króla moresu uczył, albo nieprzymierzając jak ów drugi, Mikołaj Trąba, o którym to niedawno pisało się w »Przewodniku«, że o mało co papieżem nie został.

A jaki był na ingresie gnieźnieńskim porządek! Muszę przyznać, że inny niż w Poznaniu. A przecież co to za tłumy były w Gnieźnie. Ani byś nie wierzył, że tyle tych naszych królików żyje jeszcze w Gnieźnie i okolicy.

Widocznie Pan Bóg tych królików [jeszcze do czegoś lepszego potrzebuje!

Dużo tych królików zastałem w »Domu Katolickim« na Słomiance. Trochę się więc biedne to Domisko przez to ożywiło. Bo poza tem wygląda ono biedactwo smutnie, należycie odrapane, jak na Dom Katolicki przystało, ponuro, prawie rozpaczliwie. Czyby Gnieźniacy nie mogli z tego Domu zrobić czegoś weselszego, schludniejszego, porządniejszego? Czy muszą się przytem koniecznie oglądać na cudzą pomoc? Czy też miałoby się z wyglądu Domu sądzić, jaką jest gorliwość ich religijna i społeczna?

Cóż kiedy nie spotkałem tam Biedy, o której pisałem, szczerzej przyjaciółki mojej i Przewodnika! Zwykle spotyka się biedę na każdym kroku, ba, ciśnie się ona wszędzie nieproszona, drzwiami i

oknami, mianowicie teraz, w czasie wojny. Ale to ta bieda, pisana małą głoską. Mało się ona zresztą o tę małą głoskę pyta, bo chociaż się małą głoską pisze, to jednak, psia kiszka, sprawia człowiekowi nieraz takie doskwierania i taki duży kłopot, jakby się pisała głoską tak wielką jak ratusz. Bądź jak bądź, szukałem innej Biedy, tej z wielką głoską na przedzie. Ale ta jak na złość, jak się zdaje, schowała się w myślą dziurę; — szkoda, że nie wciągnęła tam za sobą także tej »małej« biedy! Byłbym sobie odebrał ów dar, który mi nie tylko obiecała, ale już nawet opisała, mianowicie tabakierę dużą, taką, jaka się memu potężnemu nosowi należy, rzeźbioną z drzewa, wieko czyli przykrywadko miało być w kształcie królewskiej korony, a tak dużej, że mogłaby mi się zmieścić na głowę (o dla Boga!), w tem drzewie rzeźbione być miały popiersia czterech naszych patronów, Mieczysława, Dąbrowki, św. Wojciecha i świętego Stanisława, miały też być wsadzone cztery szkiełka jako naśladowanie czterech drogich kamieni; a do tego wszystkiego miało być jeszcze dodany ślicznie rzeźbiony trzonek zakopiański z białym orłem na wierzchu, a to, aby we mnie uczyć gryzmolarza. Bójcie się Boga, mieć taki śliczny trzonek i taką królewską tabakierę! I pomyśleć, że mi to wszystko na razie w czasie wojny przepadło, bo pocztą takich drogocności przysyłać niebezpiecznie! Ale Bóg Ci zapłać, pocziwo Biedo, za złote serce. Żeby to wszyscy mieli takie pocziwo, do pomocy bliźniemu skóre serce zawsze, a mianowicie w czasach jak obecne, domagające się poświęceń i ofiarności dla opuszczonych, dla cierpiących, dla sierot. Uważam Twoją chęć dobrą za czyn prawdziwy i tak się cieszę, jakobym już z tej tabakiery, a nie z mojej starej brzoźówki, tabakę zażywał! A gdy mi przyjdzie czasem po dobrym niuchu kichnąć rzetelnie, nieco głośnawo, tak jakby wyrznął z moździerza 42-centymetrowego, to zawołam sobie:

Daj Boże przepaść biedzie — niech na dno morza [zjedzie;
Ale daj zdrowie Biedzie — tej z wielką głoską na [przedzie!

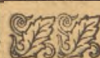
Kiepski to wiersz, sam to widzę i w pokorze wyznaję, ale na lepszy już się nie zdobędzie, zwłaszcza teraz w czasie wojennym,

uniżony Wasz sługa i przyjaciel

Janek Obłeciświat.



Ze świata katolickiego.



Ojciec św. Benedykt XV o czytaniu Pisma św.

Istnieje we Włoszech pożyteczne towarzystwo św. Hieronima, które ma za zadanie rozszerzanie Pisma św., mianowicie zaś Ewangelii. Do kardynała Cassetty, który jest prezesem tego zjednoczenia, wystosował Ojciec św. Benedykt XV list, pełen pochwał i uznania dla prac towarzystwa św. Hieronima. Rozszerzanie Ewangelii w naszych czasach, zdaniem Ojca św., tem jest pożyteczniejsze, że błędy dzisiejszego społeczeństwa mają główną w tem przyczynę, iż ludzie puścili w niepamięć życie i dzieła Jezusa Chrystusa i nie przeprowadzają ich w życiu własnem. Ojciec św. wyraża pragnienie, »aby księgi ewangelii nie tylko były rozszerzane, lecz aby nadto te święte księgi znalazły wstęp do rodzin i tam były jako owa drachma ewangeliczna przez wszystkich poszukiwane i troskliwie przechowywane, tak, iżby wierni przywykli do czytania ewangelii i uczyli się z niej, jak żyć i podobać się Bogu«. List Ojca św. datowany jest z dnia 8 października 1914 r.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
 w **wtorek, dnia 24. listopada 1914 o godz. 2-giej po połud.** w lo-
 kalu spółkowym.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania za rok 1913/14.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe wyłożone będzie od dnia dzisiejszego w biurze „Rolnika”.

Skoki, 3 listopada 1914.

ROLNIK

Einkaufs- u. Absatzverein
 Eingetragene Genossenschaft
 mit beschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

Dr. Dziembowski, prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird am **Dienstag, den 24. November 1914 um 2 Uhr nachm.** im Lokale der Genossenschaft abgehalten werden.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1913/14
2. Annahme der Bilanz, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
4. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht p. 1913/14 wird von heute ab im Geschäftslöke ausliegen.

Schokken, 3. November 1914.

ROLNIK

Einkaufs- u. Absatzverein
 Eingetragene Genossenschaft
 mit beschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat.

Dr. v. Dziembowski, Vorsitzender.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. **Tel. 2604.**

Oszczędności

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zatrudniających.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą dowodzi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwiły takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Bank Włościański.

Kasa Depozytowa

(Stary Rynek — narożnik ulicy Butelskiej)

przyjmuje na procent w każdej wysokości

oszczędności

	placąc obecnie	
za rocznem wypowiedzeniem	4 1/2 %	
„ półrocznem „	4 1/4 %	
„ kwartalnem „	4 %	
„ każdorazowem „	3 1/2 %	

Dyskontuje weksle, zakłada konta czekowe, udziela kredytu na rachunku bieżącym oraz wymienia zagraniczną walutę.

Bank Włościański, Centrala
 plac Wilhelmski 9.

Mydła i artykuły do prania

najtaniej kupuje się

w Centralnej Drogerji

J. Czepczyńskiego

Poznań, Stary Rynek 8. — Telef. 236.



Sprzedaż detaliczna:
 Wehód z ulicy Wiankowej.

WINA
Górnówegierskie
 litr od 200 Mk.

Mozełskie	but. 8/4	od 100
Reńskie	but. 8/4	od 125
Francuskie	but. 8/4	od 125
Miszpańskie	but. 8/4	od 175
Masujące	but. 8/4	od 350
Szampańskie	butelka oryg.	od 600
Koniaki	litr	od 225
Rumy	litr	od 225
Araki (werszyni)	litr	od 225

poleca we wielkim wyborze
A. Pitzner
 w Poznaniu przy Starym Ryнку nr. 6. || **Mad pod Tokajem**
 własne winnice.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor
Axela-Regenerator-włosów
 butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą „Axela”. (2658)

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
 ulica Nowa 7/8.

Zakład dentystyczny

Wszelkie operacje zębów.

J. A. Marszałek

Poznań, św. Marcin 58.

F. Wysocki

Zakład dentystyczny

Pleszew, ul. Kaliska

Wprawia sztuczne zęby, zatrzuwa nerwy, 1 leczy chore zęby.

Plomby.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczołowego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Ogród hrab. Jarogniewice
 poszukuje zaraz lub później

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, pod dogodnymi warunkami. Zgłosz. przyjmuje **W. Bajakowski**, ogrodnik, Jarogniewice.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Domst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weine.
Bukowiec (powiat nowotomyski), Bank ludowy E. G. m. u. H. Bakowiec (Kr. Neutomischel).
Bytów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chełmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chelmee.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Elchen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowicko.
Gasawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gołina.
Golańcz, Bank ludowy dla Golańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.)
Janówiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kaminiec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościół, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobia, Bank Ludowy w Krobi E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Krzywiń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwiltseh.
Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch (Kr. Czarnikau).
Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).
Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne.
Labiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.
Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Mohy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emehen.
Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.
M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görchen.
Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkov.
Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Marktstädt.
Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mikstadt.
Miłostaw, Bank Lud. w Miłostawiu E. G. m. u. H. Miłostaw.
Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.
Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.
Odolanów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adejnan.
Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitza (Bz. Posen).
Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.
Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.
Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Panitz.
Poznań, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.
Poznań, Skarżona E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7.
Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.
Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.
Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).
Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogosen.
Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.
Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Scholken.
Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.
Sulmierzycze, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.
Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwersenz.
Szamotuły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.

Smigier, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Senmieger.
Ujście, Volksbank zu Uesch. E. G. m. u. H. Uesch.
Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wongrowitz.
Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.
Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vandsburg W/Pr.
Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Witkowo.
Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.
Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.
Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.
Zbąszyń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.
Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znin.

Co tylko wyszedł z druku

KALENDARZ MARYAŃSKI

na rok Pański

Cena 50 fen. **1915.** z przes. 70 f.

za załozką pocztową 90 fen.

Ozdobiony licznymi obrazkami.

Prosimy żądać.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
G. m. b. H.

Poznań — Posen 0. 1.

DOM. CHARBIN
p. Powidz-Witkowo
poszukuje na dobre zastęgi i deputat od 1. stycznia 1915 lub zaraz **dwóch** pracowników i trzech wójtów z zaciężnikami.

Kowale Dojarze Włodarze Świniarze Futermajstry Stangreci

i wszelki inny personel rolniczy poszukiwany. Zgłosz. z świadectwami przyjmuję

Arbeitsamt, Posen W. 3
Centralstr. Nr. 2.

Ucznia piekarskiego
przyjmie zaraz w naukę
Leon Bartoszek,
mistrz piekarski. — Wyrzysk.

Znajdą umieszczenie od stycznia:

Kuchmistrzynie, Gospodynie, Kucharki, Pokojowe wiejskie z usługą, Praczki (2656)

z prasowan. męskiej bielizny, **Dziewczyny** do wszelkiej pracy.

Biuro Kat. Służby żeńskiej w Poznaniu
Wrocławska 4. Tel. 2557.

Poszukuję od 1-go kwietnia 1915

włodarza, palacza

do lokomobili. — Zgłoszenia piśmienne. (2667)

Stanisław Dembiński
Bożejewice p. Markowitz, Rgbz. Bromberg.

Chłopca
do kredensu i usługi
poszukuje zaraz (2688)

Dom. Uzarzewo
per Kobelnitz.

Dom. Usiek p. Koscian
przyjmie od 1. 1. 1915
dobrze poleconego

stelmacha i kowala

obeznane go z wszelkimi maszynami gospodarzemi, z zaciężnikami, tak samo

ogrodnika

starszego, samotnego. (2650)

Potrzebna od **Nowego Roku** (2652)

służąca.

Zgłosz. z podaniem wymaganych zasług przyjm.

Dom. Radzewo
per Brin.

Ogrodnik

kawaler, wolny od wojskowości, potrzebny zaraz. (2661)

Hr. Kurnatowska,
Przysięka Niemiecka (Dt. Presso).

Organista

młodzieniec wolny od wojskowości, potrzebny na wieś zaraz. — Zgłoszenia pod nr. 2681 do ekspedycji Przewodnika Kat.

Organista zdolny, wolny od wojskowości, potrzebny zaraz lub od Now. Roku w Łeknie.

Poszukuję (2655)

2 UCZNI,

jednego zaraz, drugiego od Nowego Roku. — Po ukończeniu nauki wypłacie 150 Mk.

A. Domagański, mistrz rzeźnicki,
Borek, pow. Koźmiński.

Człowiek

z zawodu rolnik, pragnie przyjąć jakiegokolwiek zajęcie sam lub też z rodziną jako **polowy, borowy**, lub też **podwórzowy pisarz**. Przyjmie też miejsce jako **pakier i ekspedient**. Zgłoszenia przyjmuję eksp. Przewodnika pod nr. 2682.

Panienka

19-letnia, z lepszej rodziny, wzorowo wychowana, znająca się na krawiectwie, biatym szyciu i prasowaniu wszelkiej męskiej bielizny, **poszukuje posady** we większym domu. Najchętniej na prowincji. Założy więcej na dobrem obszarciu, aniżeli wysokiem wynagrodzeniu. — Łask. zgłoszenia upr. się do Niechanowa p. ostlagernd Nr. 250. (2684)

Papież o wojnie.

W liście napisanym do arcybiskupa z Antiwarii powiada Papież, że od przejścia pontyfikatu zajmował się wyszukiwaniem środka przeciw tak straszliwej wojnie. Przypomina on list swój do kardynała Hartmanna i poleca arcybiskupowi szczególnie jeńców i rannych oraz chorych, którym należy okazywać największe względy.

W odpowiedzi zaś na pismo arcybiskupa Reims, opisujące stosunki obecne w jego diecezji, dziękuje Papież kardynałowi żywo za informacje i wyraża ubolewanie ze swej strony nad tem tak bolesnem echem wypadków współczesnych. Ze szczególnem zainteresowaniem śledził wiadomości o starożytnem mieście Reims i współczuje głębokiej boleści, którą wojna sprawia diecezji tak pod względem religijnym, artystycznym jak i materyalnym. Błaga on niebą o łaskę obfitą i pocieszenie i udziela z całego serca swego apostołskiego błogosławieństwa.

Trzy listy Ojca św.

Urzędowe pismo kościelne wychodzące w Rzymie p. t. »Acta Sedis Apostolicæ« zawiera trzy listy Ojca św. Jeden z tych listów skierowany jest do patriarchy w Lizbonie, drugi do kardynała i arcybiskupa w Chambery i trzeci wreszcie do biskupa w Tarbes, w którego diecezji znajduje się Lourdes. W ostatnim z tych listów wyraża Papież żywe zadowolenie z powodu korzystnego przebiegu kongresu eucharystycznego w Lourdes. Benedykt XV zauważa, że w roku ubiegłym odbył pielgrzymkę do Lourdes i że jest pierwszym Papieżem, który zwiedził to miejsce święte. Mówiąc o Francji, powiada Ojciec święty w liście tym co następuje: »Zbawienie i dobrobyt Francji nie mniej interesują nas, aniżeli naszych poprzedników«.

Pomnik dla Piusa X. i przeniesienie zwłok Leona XIII.

Ojciec święty zamianował komisję składającą się z trzech kardynałów: kardynała Merry del Val, kardynała Bisletiego i kardynała Cagiano de Azewedo, którzy mają zająć się utworzeniem pomnika dla zmarłego papieża Piusa X. Kardynałowie odbyli już pierwsze swe posiedzenie. Mają oni zaapelować do wszystkich kardynałów, zamianowanych przez Piusa X., aby przyczynili się do wystawienia pomnika tego, który ma być wzniesiony w głównej nawie bazyliki watykańskiej. Ojciec święty zajął się również sprawą wykonania ostatniej woli Leona XIII, którego zwłoki spoczywają w bazylice św. Piotra, podczas gdy Leon XIII, wyraził w testamencie życzenie, by zwłoki jego spoczywały w bazylice laterańskiej. Często mówiono już o przeniesieniu szczątków Leona XIII, lecz zawsze termin naznaczony został ostatecznie odroczony. Ojciec święty Benedykt XV. wyraził życzenie, aby wola Leona XIII. została jak najprędzej spełniona.

Nowy biskup w Saksonii.

W miejsce ś. p. X. biskupa Schaefera, o którego wielkiej miłości i życzliwości dla Polaków donosiliśmy z okazji jego śmierci, wybrała kapituła w Budziszynie (Bautzen) biskupem królestwa saskiego X. kanonika dr. Loebmanna, radcę szkolnego. Nowy biskup urodził się w roku 1856, jest rodowitym Saksończykiem, a w kraju, dla którego katolików działać ma odtąd jako biskup, zdobył już sobie na różnych polach pracy liczne zasługi około katolicyzmu.

Śmierć znakomitego konwertyty.

Świat katolicki poniósł co dopiero dotkliwą stratę przez śmierć znakomitego pisarza i mówcy, księdza prałata Roberta Benson, konwertyty. W dojrzałym już wieku przyjął on wiarę katolicką. Co go do tego skłoniło, jakie walki duchowe przechodził, zanim uznał światłość katolickiej wiary, to nam opisał w osobnej książce pod tytułem: Wyznanie konwertyty. Był synem anglikańskiego arcybiskupa, wychowany w otoczeniu pełnem niechęci i uprzedzeń do Kościoła. Nie więc dziwnego, że walka trwała długo. Gdy jednak poznał, co to za szczęście być dzieckiem Kościoła katolickiego, wtedy nie waha się, lecz

czyni krok stanowczy w r. 1903. Udaje się następnie do Rzymu i otrzymuje tam święcenia kapłańskie. Wnet zasłynął w katolickich kołach angielskich jako gorący kaznodzieja i znakomity pisarz. Pisał dużo poważnych powieści historycznych, które tłumaczono na wszystkie języki. Do najślawniejszych należą: »Pan świata«, gdzie opisuje działanie antychrysta pod koniec świata. — Benson liczył umierając niestety dopiero 43 lata wieku.

Ziemia święta a wojna.

Z Ziemi świętej donoszą, że i tam europejska wojna daje się wszystkim w okropny sposób we znaki. Banki pozamykano, a cały handel ustał zupełnie. Obawiać się należy, że nastąpi wielka drożyzna w środkach żywności. Pielgrzymi oczywiście nie przybywają wcale, co musi się naturalnie odbić na mieszkańcach Ziemi świętej ogromnymi stratami.

Wiadomość powyższa pochodzi z czasów, gdy jeszcze nie wybuchła wojna turecko-rosyjska. O ile gorzej będzie teraz, gdy i Azja Mniejsza, nie wyłączając może nawet Ziemi świętej, stanie się miejscem okropności wojennych.



Z diecezji.



— »Kościelny Dziennik Urzędowy dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej« podaje następujące wiadomości:

Dyspensa postna na czas wojny. Na mocy osobnego upoważnienia Stolicy Apostolskiej udzielam niniejszem na czas wojny wszystkim bez wyjątku w obrębie archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej na wszystkie dni dyspensy od postu tak zwykłego jak ścisłego. Jakkolwiek każdy w dni postne potraw mięsnych używać może, nikt jednak nie jest obowiązany z powyższej dyspensy korzystać.

Poznań, dnia 4 listopada 1914.

Arceybiskup Gnieźnieński i Poznański.

† Edward.

Tyczą kleryków seminarium poznańskiego.

Kleryków seminarium poznańskiego wzywa się niniejszem, aby podali X. Regensowi dokładny swój adres, a zarazem donieśli, czy ich zwolniono od służby wojskowej, czy odstawiono lub powołano do wojska i czem są zajęci w służbie wojskowej. Każdą zmianę adresu należy bezzwłocznie donieść X. Regensowi.

— Najprzewielebniejszy Xiądz Arcypasterz powołał na profesora historii kościelnej i prawa kanonicznego przy seminarium duchownem w Poznaniu X. doktora Stanisława Janasika, dotychczas wikaryusza przy kościele św. Marcina w Poznaniu, w miejsce zmarłego przed dwoma miesiącami ś. p. X. prałata Klopscha.



Wiadomości bieżące.



Wojna.

Mimo krwawych walk położenie rzeczy na widowni wojny do tej chwili nie zmieniło się w sposób rozstrzygający.

We Francji i Belgii

raz jedną, raz drugą stroną posuwa się na długiej linii bojowej naprzód. Wojska francusko-belgijskie nie zdołały wyprzeć wojsk niemieckich z dotychczasowych stanowisk, *nie powiodło się* też wojskom niemieckim *dotrzeć do Dunkierki* przedewszystkiem wskutek zalewów północnej przestrzeni, najbliższej morzu.

Armia sprzymierzonych (francusko-belgijsko-angielska) *trzyma* jeszcze silnie miasto *Ypern*, które zdaje się być główną ostoją ich stanowisk na tem miejscu. Niemcy coprawda tutaj zrobili pewne postępy.

W północnej Francji pod *Arras* przebieg walk pozostaje na razie bez większego rezultatu. Podobnie ma się rzecz w okolicach miasta *Roye*, gdzie w ostatnich czasach wojska niemieckie cofnęły się nieco. Natomiast nał rzeką *Aisne* udało się Niemcom zająć północny brzeg na przestrzeni 30 klm. Francuska artyleria zaś zmusiła przeciwnika do opuszczenia

miejscowości Soupir i Sapigneul. Są to postępy tylko lokalnego znaczenia.

Po zatem zaznaczają komunikaty niemieckie *sukcesy w lasach Argonów*, we Wogezach i na południe od Verdunu.

W Prusach Wschodnich

zdają się być tak po stronie niemieckiej, jak po stronie rosyjskiej tylko słabsze siły, które się ograniczają do obrony swoich stanowisk na granicy Prus Wschodnich i guberni suwalskiej. W tych walkach *odparli Niemcy atak* wielkich sił rosyjskich na północ od jeziora wysztyńskiego z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Rosyjanie pozostawili 4000 jeńców.

W Królestwie Polskim i Galicyi

wojska niemieckie *cofnęły się* nie na Poznań, jeno w stronę Krakowa i Śląska wśród ustawicznych potyczek. Rosyjanie posuwają się ostrożnie naprzód i zajmują powoli miasta, które dotąd były zajęte przez wojska niemiecko-austriackie.

Wojskom niemieckim powiódł się odwrót.

Na jakich stanowiskach oprą się i przyjmą bitwę z wojskami rosyjskimi, o tem wie tylko sztab jeneralny.

Wojna turecko-rosyjsko-angielska

zapewne przez czas dłuższy inaczej wyglądać nie będzie, jak dotąd się przedstawia. Będą potyczki i ostrzeliwania wybrzeży. Flota angielsko-francuska bombardowała już forty u wejścia do cieśniny Dardaneelskiej, prowadzącej do stolicy Turcji, do Konstantynopola. Turcy donosi, że bombardowanie najmniejszej szkody nie wyrządziło, Anglia twierdzi, że wskutek ostrzeliwania w jednym z fortów nastąpił wielki wybuch.

Na granicy kaukaskiej

odbyły się potyczki, o których wiadomości tureckie donoszą, że zwyciężyli, a które według sprawozdań rosyjskich skończyły się zwycięstwem rosyjskiem i posunięciem się wojsk rosyjskich do Armenii.

Na morzu

i do okola wojny morskiej ważnym wypadkiem była zmiana kierownictwa w flocie angielskiej. Ustąpił książę Battenberski, a kierownictwo objął lord Fisher, który znany jest z ciętości. Skutkiem tego było już zamknięcie całego północnego morza dla żeglugi państw neutralnych, którym dano radę przejeżdżania okrętami swoimi przez kanał koło Dover. Dotkliwą stratą dla floty niemieckiej była utrata wielkiego krążownika »Yorck«, który najechał na miny podwodne. Znaczną również poniosła stratę marynarka angielska, której trzy krążowniki stoczyły z czterema krążownikami niemieckimi walkę na wodach chilijskich, przyczem jeden okręt angielski, »Monmouth«, został zatopiony, a krążownik opancerzony »Good Hope« ciężko uszkodzony.

Na dalekim Wschodzie w koloniach niemieckich

zdobyli Japończycy fortecę Tsingtau. Los tej twierdzy, oddalonej tysiące mil od kraju ojczystego i nie mogącej liczyć znikąd na odsiecz, ani na pomoc, z góry nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Mimo to nieliczna względnie, ale waleczna załoga spełniła swój obowiązek, stawiała opór zacięty przewadze nieprzyjacielskiej i poddała Tsingtau dopiero wtedy, gdy po zburzeniu wszelkich fortów dalsza obrona była już niemożliwa. Z chwilą zdobycia twierdzy Tsingtau mogą się Japończycy uważać za panów całej kolonii niemieckiej Kiauczau. Dla Niemców jest to cios bolesny, bo Kiauczau uchodziło niejako za perłę zamorskich posiadłości niemieckich. Włożono tam mnóstwo kapitałów niemieckich i pracy kolonizacyjnej.

Traktowanie jeńców wojennych w Rosyi.

Car potwierdził, jak donosi pismo angielskie »Times«, nowe przepisy o traktowaniu jeńców wojennych. Ze względu na to, że jeńcy byli prawymi obrońcami swej ojczyzny, mają doznawać ludzkiego traktowania. W wykonywaniu praktyk religijnych nie ma się robić żadnych trudności. Z wyjątkiem broni, koni i dokumentów dotyczących wojny, mienie ma być

nietykalne i ma być im doręczone przy powrocie do ojczyzny. Jeśli jeńcy jakiś próbuje uciec, nie ma być karany sądownie, lecz ma być poddany ściślejszemu dozorowi. Jeśli jeńcowi udało się uciec, ale został znowu ujęty, nie ma być karany, lecz poddany tylko surowszej dyscyplinie. Testamenty jeńców mają być zachowywane i przyjmowane tak, jak gdyby chodziło o żołnierzy rosyjskich. Traktowanie jeńców ma być odpowiednie do ich stanu i stopnia, jaki mieli w wojsku. Oficerowie i generałowie mają otrzymać żołd tej klasy, która odpowiada ich stopniowi w armii rosyjskiej.

W sprawie Schroniska i taniach obiadów dla kobiet w Poznaniu.

Zbliża się coraz szybszym krokiem pora słotna i mroźna, gdzie to każdy potrzebuje nie tylko cieplejszego ubrania, ale i cieplej strawy. Wiele tymczasem kobiet, młodszych i starszych, dzień cały zatrudnionych zdala od swego domu, pozostaje do wieczora bez ciepłego pożywienia i szkodził tem niewypowiedzianie swemu zdrowiu. Lekarze mówili nam, że przyczyną słabego zdrowia u naszych młodych panien jest często bardzo nie co innego, jak to złe i niemądre odżywianie się. Chcąc zatem dać im sposobność do spożycia zdrowych a taniach obiadów, urządzono w Schronisku Kat. Służby Żeńskiej jadalnię dla kobiet. Nie szukamy w tem zysku, dla tego obiady są bardzo niedrogie, ale również nie jest to żadna miłosierna kuchnia, przeciwnie każda z naszych pań i panienek ma prawo, o ile zapas starczy, pomiędzy godziną 12 a 2 po południu, zażądać obiad, składający się z talerza zupy, kawałka mięsa i jarzyny, a kosztuje 35 fen. Kto chce mieć więcej mięsa, kompot, czy kawę, dopłaca osobno. Sala ogrzana, pisma i książki służą każdej ze stołowniczek, można zatem spędzić tam swobodnie wolną od pracy godzinę. Lokal nasz można zwiedzić w godzinach południowych.

W temże samem Schronisku przyjmujemy na noc kobiety przyjeżdżające na czas krótszy do Poznania, lub też poszukujące zajęcia. Za łóżko, czyste pościelone, płaci się 30 fen. W roku zeszłym mieszkali kilkakrotnie również osoby zamożniejsze i nie mogły nachwalić się wygody i porządku. Zakład nasz może oddać wielkie przysługi żonom i krewnym żołnierzy, załugujących w Poznaniu, gdy przyjeżdżają ich odwiedzić.

Wiele osób mówiło nam: „Czytaliśmy wprawdzie o Schronisku w »Przewodniku«, ale nie sądziliśmy, że tak tu miło i dobrze. Jaka szkoda, że tak późno dowiedzieliśmy się, że tu możemy przenocować i pożywić się niedrogo“.

Raz więc jeszcze zwracamy uwagę naszych czytelniczek na Schronisko w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 4, II. p., tuż przy Rynku i przystanku kolei elektrycznej.

Obiad dostać tam można za 35 fen., nocleg za 30 fen.

— Do Towarzystw »Wyzwolenia«. Szanownym Towarzystwom związkowym »Wyzwolenia« donosimy na tej drodze, że z powodu wojny zawiesiliśmy chwilowo ze względów technicznych i finansowych wydawnictwo »Świt« i »Przyjaciela Trzeźwości«. — Równocześnie wzywamy zwolenników idei »Wyzwolenia«, aby mimo uniemożliwienia chwilowego pracy organizacyjnej, każdy z osobna krzewił w społeczeństwie zasady trzeźwości. Prąd opinii wszechświatowej jest obecnie nader pomyślny dla naszych idei. Korzystajmy z tego, aby utrwalić zasadę trzeźwości w duszach polskich. Jeżeli Bóg pozwoli nam doczekać lepszej przyszłości, nie zapominajmy o tem, że trzeźwość będzie musiała stanowić jedną z głównych części fundamentu, na którym budować pragniemy gmach szczęścia narodu polskiego. Przyszłość nasza!

P. S. Zamówienia na broszury i wydawnictwa z dziedziny alkoholizmu Składnica Abstynencka nadal skuteczna.

Zarząd główny »Wyzwolenia«, Tow. zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. Dr. Gantkowski, prezes. X. F. Bocian, sekretarz. X. prob. Niesiołowski.

Poradnik prawny.

St. U. w P. Pan nie potrzebujesz z ludźmi swymi pozostać na miejscu po za czas, w którym kontrakt upływa. Możesz więc Pan 15 grudnia miejsce pobytu opuścić, chyba że Pan jesteś poddanym rosyjskim. W takim razie ma policja prawo obywatelom państw wrogich, podczas wojny miejsce pobytu przeznaczyć. Gdzie potrzeba ludzi do pracy, może Panu wskazać Izba rolnicza; do tej udać się trzeba.

Kalendarz.

Niedziela (24-ta po Zielonych Świątkach), 15 listopada, Gertrudy panny. — Poniedziałek, 16 listopada, Stanisława Kostki. — Wtorek, 17 listopada, Grzegorza. — Środa, 18 listopada, Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. — Czwartek, 19 listopada, Elżbiety wdowy. — Piątek, 20 listopada, Feliksa Walezyusza. — Sobota, 21 listopada, Heliodora męczennika.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 15 listopada Wyszanów. — 16 listopada Borek. — 17 listopada Cerekwica. — 18 listopada Chwałkowo. — 19 listopada Góra. — 20 listopada Jaraczewo. — 21 listopada Jeżewo.

Zdania opinii nr. 27833.

„.....Ja się nie dam przez
podobny wygląd polonego jęz =
mienia. Stądże tylko żądam zawsze
Kathreinera Kawy słodowej,
która mi wiele lepiej smakuje.”

Zawartość to sprawa!

Kalendarz

PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO

na rok Pański

1913

już wyszedł.

Treść jak zwykle bardzo urozmaicona i dobrana, rycin w niej przeszło 120. — Oprócz kilku zajmujących powieści, są także ciekawe artykuły z ostatnich dziejów narodu naszego oraz z różnych dziedzin wiedzy.

Kilkadziesiąt portretów sławnych ludzi wraz z ich życiorysami nadają szczególną trwałą wartość naszemu Kalendarzowi.

Dodatki do Kalendarza są:

1. Piękny obraz kolorowy: Oplakiwanie Pana Jezusa.
2. Kalendarz ścienny.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 70 fen.

Przy odbiorze większej ilości wysoki rabat.

Zamawiać prosimy pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Kamienie żółciowe

usuwa się w 24 godzinach bez operacji bezpiecznie i bez bólu.

Liczne podziękowania.

Prospekt bezpłatnie wysyła

B. Załusowski, Köln a.R.

Karlsruherwall 5.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczołnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Księgarnia Wydawnicza Polska w Poznaniu
(Posen Schliessfach)

oleją do nabycia na dogodną spłatę wpiśnięty obraz kolorowy

Kazanie X. Skargi

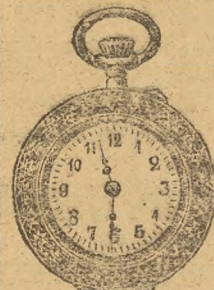
(X. Piotr Skarga przepowiada upadek Polski)
redl. oryg. Janna Matejki. Format obrazu wykonanego niezwykłe starannie na kartonie lakierowanym, wynosi 65—100 cm.

Obraz ten stanowi prawdziwą ozdobę domu polskiego. — Cena z przes. 10.50 M. (można spłacać po 2.50 M. miesięcznie). Poszukujemy wszędzie zastępców do sprzedawania tego obrazu i innych narodowych, oraz książek polskich na dogodną spłatę miesięczną. (3101)

Nie kupujecie raz taniej!

Na cały świat
wysyłam

zegarki



z 5-letnią piśmienną gwarancją, już dokładnie obciążane i na minutę uregulowane. Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, toś trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczowy,

6 kamieni mk. 5.40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczowy

6 kamieni, 2 złoc. brzegi mk. 5.90

zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 złoc. brzegi mk. 7.75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,

2 złoc. brzegi mk. 9.85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-

mieni, 2 złoc. brzegi mk. 11.75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-

dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12,

14, 16 mk. Nikł. rem. bez gwarancji zegarki po

2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —

Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, ła-

cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-

wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-

nety, wysyłam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki

i ślubne obrączki, prawnie

w stempel rządowy 333 zaopar-

trzone, mam już gotowe na skła-

dzie i najtaniej polecam: —

za parę złotych. ślub. obrącz. 5 milim. szer. mk. 10,—

za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 6 mm. „ 14,—

za parę szczerozł. ślubn. obrącz. 7 mm. „ 18,—

Grawirowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**

(Posen), św. Marcin 58, I piętro.

ASTRA

Specjalny Dom konfekcji damskiej i dziecięcej,
przy ul. Wrocławskiej 5/6 — w pobliżu rynku

poleca
kostiumy, płaszcze, kabały,
peleryny do podróży,
kabałki dla dzieci i panienek.

Także polecamy

oddział nasz czarnych bluzek i spódnic.

Małasińska i Orgacka.

Po prawie siedmioletnich studiach specjalnych
w wielkich zakładach i klinikach w Zurychu,
Wrocławiu i Bononii

osiadłem

jako specjalista w chorobach chirurgicznych.

Dr. Franciszek Pawlicki,

Poznań, ul. św. Marcina 18.

Godziny przyjęć od 11—12 i 3—4.

Dr. med. Witold Napuściński

okulista

po kilkoletniej specjalizacji jako asystent kliniki ocznej
prof. Schoelera w Berlinie i asystent uniwersyteckiej
kliniki ocznej w Halli n. S. (Dyr. Prof. v. Hippel)

osiedlił się w Poznaniu
przy ul. Podgórznej 14. Tel. 1730.

ŚWIECE!

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Cech-
mistrzom i Bractwom polecamy **świece z czy-
stego wosku pszczelego.**

Również **zakupujemy wszelkie okrychy
woskowe i odpadki, wosę i wosk, płacąc
najwyższe ceny.** Adresować prosimy:

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych
Krotoszyn. E. G. m. b. H. Krotoschin.

MEBLE

Szamotoły **RYNEK** Szamotoły

Towary wyścielane

w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca

Kazimierz Rolewski
mistrz stolarski.
Tel. 88.

Wyprawy od 150,00 marek począwszy.

Dogodne warunki spłaty.

Mydło
Zwierzyńskiego
z terpentyną i salmiakiem.

twarde, ja rdzenne, wytwarzane z najdeli-
katniejszych surowców — sproszkujące najwy-
bredniejszym wymaganiom. (582)

!!! Wszędzie do nabycia !!!

Materyały na suknie i kabałki
Astrachany — aksamity — sukna — barchany

Chustki derowe, pluszowe, aksamitne, sukienne

BIELIZNA

Bardzo niskie ceny.

Rzetelna usługa.

W. J. LEITGEER, Poznań

Stary Rynek 52 (narożnik ulicy Wodnej).

Jak to!

Czy Pan nie słyszy i nie widzi?

Ja wyśpiam każdemu darmo i opłatnie, bez przymusu kupna
mój główny katalog z kalendarzem 1912/13 nr. 5. Niemal
na wszystkie towary jakie tylko na świecie istnieją, bajecznie
niskich cenach.

Adam Kosmałski, Berlin SW. 68/5.
Przekonaj się Pan, rzetelność to sprawa.

Począwszy od 0,95 2,50 6,20 1,50 2,35 0,50 po 200

Począwszy już od mk. 1,45 3,75 2,25 0,50

Dla dzieci

od lat 8—12
bardzo pouczająca książeczka
z obrazkami
pod tytułem:

Dobry Stas.

Cena 30 fen.,
w oprawie 50 fen.,
z przesyłką 5 fen. więcej.

Wysła odwołnie
Drukarnia i Księgarnia
św. Wojciecha
Poznań — Posen 0. 1.

Koncertowe
(bardzo silne) czyste stroj. prima
HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	mk. 3,00
2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,00
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 6,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ II.	mk. 17,00

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety
po 5, 6, 7, 9
10 marek.

Cenniki
darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**
(POSEN), św. Marcina 58 I piętro.



W. Ziarniak,

Strzałkowo — Stralkowo
poleca **darłte gęsie pierze**
po Mk. 2, 2,50, czyste białe
po 3, 3,50 za funt, kwap po
4,50, 5 i 5,75 Mk. za funt, ró-
wnież poleca **niedarłte gęsie**
i kaczę pierze. Wysyła za
zaliczką pocztową. (2732)

Bardzo dobry majątek ziemski

700 mórg pszennej ziemi z gorzelnią, tuż przy szosie i dworcu
kolej., 1 1/2 km. od miasteczka oddalony, z powodów familij-
nych za wartościową cenę zaraz do sprzedania, lecz li tylko
dobremu Polakowi. Hipoteka stała, wpłata 60—70,000 mk.
Zgłoszenia pod nr. 3441 do eksp. Przewodnika Katol.

Do 5 marek i więcej dziennie
za zarobku. Maszyny
do wiązania pończoch i trykot.
od 120 Mk., na spłatę. Nauka
darmo, robotę też odbieram. —
Cennik fabr. 30 fen. w znaczku.
St. Lewandowski, Bydgoszcz
Bromberg, Danzigerstr. 54.

Forczpan
trzeźwy, ucieżowy na ordyna-
ryę z **zaciężnikiem** po-
trzebnym od 1. 4. 1913 do
Grabianowa per Szoldry,
(3404) **Czeszewski.**

Krasnoludków pracę

wykonuje separator Alfa.

Najnowszy model zapewnia wszelkie korzyści.

Podczas, gdy Pan spoczywa, stwarza on Panu obfity dochód.

Przeszło 900 pierwszych nagród
1 1/4 miliona sprzedanych.

Załadaj Pan drukowanych opisów Alf.

Alfa-Laval-Separator G. m. b. H., Berlin NW. 130.

Prez z astiną prez!!

Suchoty, katar płuc, chrypę i załglenie, wszystkie te choroby zwalcza i zupełnie leczy herbata na płuca (2394)

„Ukas“.

Jedyny w świecie i najtańszy środek przeciwko powyższym chorobom, w paczkach po 70 fen., przy odbiorze 5 paczek za zaliczką, dostarczam franko.

Tel. 2461. W. Hologa. Tel. 2461.

Wildecka drogeria.

Poznań O. 5, ul. Fabryczna 5.

Oberże pierwsze interesa, są tanio na sprzedaż przy wpłacie 4, 5 i 6000 Mk.

Restauracye Oberże, Gościńce mam tanio do dzierżawy. Gotówki potrzebuję tylko 1000, 1200 do 1500 Mk.

Kamienice każdy interes założyć, przy wpł. 2, 3 i 4000 Mk.

Gospodarstwa przy wpłacie 3 do 6000 Mk.

Zgłoszenia przyjmuje (3181)

JAN KEMPSKI
w Odolanowie,
(Adelnau Vorstadt).

DOM

stodoła, chlew i blisko 2 morgi ogrodu sprzedam tanio. Stosowne miejsce dla stelmacha lub szewca, wieś ma 1400 mieszkańców i do tego okolica, egzystencya pewna, bo daleko do miasta. Zgłoszenia przyjm.

Stefan Nowacki, gościnny, Zembowo, Kr. Neutomischel.

W powiatowym ożywionem mieście jest

* kuźnia *

duży ogród warzywny i owocowy i plac budowlany, nadający się na skład maszyn, korzystnie do sprzedania. — Reflektanci z odpowiednim kapitałem raczą się zgłosić do eksp. Przew. pod nr. 3386.

Czeladnika

na męską szpilkową robotę, przeważnie na buty oraz jednego ucznia przyjmę zaraz. **Michał Płociński**, mistrz szewski, skład i warsztat obuwia, Śmigiel. (3397)

Czyste bydło.

Wiele robactwa każdego rodzaju usuwa zaraz i radykalnie Rademachera nowy proszek zwierzęcy „**Sauber**“ do posypywania. Pojedynczy w użyciu. Wydatku na jedną sztukę bydła za ca. 10 fen. —

Chemiczna fabryka Rademacher & Co., Siegburg. (3239)

Do nabycia w drogerii

Fr. Kulczyńskiego w Krobi.



Żadna fabryka na świecie tak tanio jak **Strzelecki** nie sprzedaje. Żadaj pan darmo katalog



na ślubne obrączki, zegarki, harmoniki, skrzypce, klarnety, kołowe itd. — Adres: (2626)

J. Strzelecki,
Mogilno i. Posen.

Zaraz do nabycia gospodarstwo

obejm. 70 mg. pszennej ziemi leżące 2 1/2 klm. od miasta Grabowa i kolei. Budynki maszyn budowane. Cena i wpłata podług umowy. Zgłosz. przyjm. **Stanisław Szmał**, Chlewo, Kr. Schildberg i. P.

Posiadłość

100 mg. dobrej średniej ziemi, także łąk z torfem, rola w jednym planie, 3 1/2 klm. od Gniezna, z powodu choroby właśc. na sprzedaż. Wpłata podług umowy. Zgł. przyjm. **Julius Jngwerth**, Gniezno.

Posiadłość

i 1 mg. ogrodu mam na sprzedaż w Siegersdorf, poczta Bienen. **W. Pietrowski.**

Na sprzedaż:

Oberża maszyn i kamienica dla 3 lokatorów, bez konk., we wielkiej wsi przy obrz. dworze, śliczny ogród, 2 morgi ziemi, za 36.000 Mk., wpłaty 6000 Mk. lub hipotekę na wpłatę weźmie.

Rzeźnictwo przy kościele, kamienica maszyn, chlewy, stodoła i morga ogrodu za 4500 Mk., wpłaty 2000 Mk. (3369)

Kamienica maszyn budowl. we wielkiej wsi, nadająca się do każdego interesu, za 3000 Mk., wpł. 600 Mk.

J. Kempski
Odolanów (Adelnau).

Potrzebni od 1. 1. 1913 na wysokie zasługi i deputat

szwajcar

tutaj wyuczony, z własnymi ludźmi, do całkowitego oprzetu i doju ca. 100 krów i (3450)

* kowal *

żonaty, wydoskonalony w swym zawodzie, egzaminowany w kuciu. Zgłosz. piśmienne z odpis. świadectw przyjmie

DOM. MODRZE
(Kr. Posen West).

Od 1-go stycznia 1913 roku poszukuje się

mleczarki.

Pensya 50 talarów i procent od masła. (3403)

Dom. Strzegowa,
poczta Gostyczyna.
— powiat Ostrowski. —

Od Nowego Roku potrzebna

wiejska dziewczyna,

jako pokojowa, oraz dziewczyna lub starsza kobieta do pomocy w kuchni i oprzetu, na wysokie zasługi. Zgłoszenia do eksped. Przew. Katol. pod nr. 3448.

2 dzielnych i uczciwych parobków i służącą

na wysokie zasługi potrzebni od 1. stycznia 1913. Ogrodniotwo Białogóra (Weissberg p. Posen O. 1.) (3423)

Dom w rynku, nowe bud., doch. przeszło 500 Mk., stós. miejsce do każd. interesu lub rzemieśln., kościół i szkoła w miejscu, liczy 1000 mieszk., miejsce handlowe, wpłata podług umowy, przy niskiej cenie ma do sprzed. **J. Biskiewicz**, skład obuwia, Wilatowo, powiat Mogileński. (3397)

Mebłow. pokoje stósowne na biuro ludowe, są tanio do wynajęcia. **Gierczyńska, Buk, Rynek.**

Doświadczonego
Włodarza
i kowala-maszynistę
na wysoki deputat i zasługi od 1-go stycznia 1913 r. potrzebuje
Dom. Zacharzewo
per Ostrowo.

Potrzebny od Nowego Roku do gospodarstwa na probostwie

człowiek

z zaciętnikiem chłopakiem, trzeźwy i umiejący uprawiać rolę.

X. Koczwar
Skoraszewice per Pempowo.

KUCHARZ żonaty, wykwiennie gotujący, któryby w woln. czasie zajm. się warzyw. ogrodem. znajdzie od 1. stycznia 1913 posadę w Dom. Stembowo p. Podebówitz. — Tamże potrzebna zaraz praczka. (3381)

Od 1. 1. 1913 potrzebna na probostwie, bez gospodarstwa, uczciwa zdrowa

wiejska dziewczyna

do wszelkiej domowej pracy i prania. Zgł. z podan. zasług do eksp. Przew. pod nr. 3415.

Ucznia

do handlu tow. kolon. i destylacji przyjmie zaraz (3449)

A. Świdorski, Miłostaw.

Ucznia

syna porządnego rodziców, któryby miał zamiar wyuczenia się piekarskwa, czas nauki trwa trzy lata, przy wolnym utrzymaniu i przyodziewku (zgłosz. jak najprędzej), przyjmie **Kazimierz Łopiński**, piekarz w Polajewie. (3419)

Zakazuję żonie mojej udzielać kredytu, jak również kasowania pieniędzy mnie się należących, ponieważ za mnie nie odpowiadam. — **Walenty Grzeszkowiak**, Konojed, pow. Kościański. (3405)

Zakład dentystyczny

L. Nowicki
POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

Telefonu Nr. 1403.

w domu w którym jest

Café Central.

Z prowincji przyjmuje na

stół i stancję (3194)

uczennice,

które dobrze wyuczyć się chcą **krawieczyzny z krojem akademicznym.**

S. URBANŃSKA,

Poznań, ul. Półwiejska nr. 7.

Uczennice do krawieczy-

zny i kroju mogą się zgłosić każdego czasu. **REJEWSKA**, Gniezno, ulica Warszawska 30. (3400)

Panienki

chcące się wyuczyć **krawieczyzny i strojów damskich**, przyjmują każdego czasu. Warunki podług umowy. **Joanna Jasińska** w Wyrysku, ul. Osiecka nr. 23.

Młodzi ludzie

od 14—30 roku będą w 6 tygod. kelnerami, służącymi, lokajami i kamerdynerami.

Wstęp każd. dnia, prosp. darmo.

Ch. Piórkowska, Wrocław, Breslau 23 K., Herdainsr. 80.

Ucznia przyjmie zaraz lub później mistrz stelmachski **A. Grzechowiak**, Oborniki.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego zamiar dobr. wyuczenia się **ciernietwa**, przyjmie zaraz lub później **W. Kotłoga**, cukiernia w Środzie.

Poszukuje się uczni, zaraz, chcących wyuczyć się stolarstwa. Zgł. przyjmuje **T. Cieśliewicz**, Poznań, Wielkie Garbary 51.

Uczeń

tylko z lepszej rodziny, może się zgłosić. **Piotr Sadowski**, mistrz rzeźnicki, Posen W. 3, Glogauerstr. Nr. 104. (3414)

2 pokoje i kuchnia

w podwórzu na II. piętrze zaraz do wydzierżawienia.

Poznań — Jeżyce, ul. Cesarza Fryderyka nr. 39.